



W ZAKOLU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XXI

NR 4 /2012

CENA 3,00 ZŁ



*Spokojnych, zdrowych, radosnych świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w rodzinnym gronie oraz wszelkiej pomysłowości w Nowym Roku
Mieszkańcom Gminy Szczurowa, Czytelnikom, Rodakom w kraju i za granicą
życzą*

Wójt Marian Zalewski, Przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, Zespół Redakcyjny „W zakolu Raby i Wisły”



Dwunasty Witosowy kapelusz dla wójta Mariana Zalewskiego w plebiscycie „Gazety Krakowskiej” (s. 4)



21 października 2012 r., Książ Wielki – odznaczenie za zasługi dla Związku Młodzieży Wiejskiej (s. 7)



Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Brzyk wręcza statuetkę za osiągnięcia sportowe dla PG w Szczurowej (s. 22)



Gala w Dąbrowie Tarnowskiej – I miejsce Szczurowej w Sportowym Turnieju Miast i Gmin (s. 5)



Wrzesień 2012 r. Pamiątkowe zdjęcie członków Klubu Pojawian podczas wizyty wójta M. Zalewskiego w Chicago.



Zabawa w „Jolly Inn” zorganizowana przez Fundację Parafii Strzelce Wielkie w Chicago zgromadziła prawie 300 osób.



Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości (s. 7)



Historia „W zakolu Raby i Wisły” sięga grudnia 1992 r. Nasz kwartalnik obchodzi więc jubileusz. W ciągu tego czasu zmieniano szatę graficzną, rozszerzano tematykę, a przez stopkę redakcyjną przewinięto się sporo nazwisk. Pomysłodawcą stworzenia gminnego pisma był wójt Marian Zalewski. Osobiście za najcenniejszy dorobek minionych dwóch dekad uważam liczne grono wiernych czytelników w kraju i poza granicami, którzy sprawiają, że jego wydawanie ma sens.

Lądowanie z dwudziestką

Pisanie każdego numeru „W zakolu Raby i Wisły” zaczyna się od pustki, od bezruchu, jednak ze świadomością, że wokół istnieje rzeczywistość, stara i nowa, tak prosta i znana, iż chwilami aż niezrozumiała. Powstawanie kolejnych tekstów i całego pisma często nasuwa mi porównanie do podróży samolotem.

Wyobraźmy sobie, że najpierw nasz Dreamliner wisi w powietrzu jakby bez ruchu. Patrzymy przez szybę, ale nasze oko nie znajduje żadnego punktu oparcia, dlatego utrwalamy się w poglądzie, że szybkość maszyny lecącej w przestworzach prawie nie ma znaczenia. Gdzieś na horyzoncie klosz nieba zlewa się ze srebrzystobłękitną misą oceanu. Niepostrzeżenie ulatniają się setki i tysiące pokonanych kilometrów, a przede wszystkim znika czas – minuta po minucie, godzina po godzinie. Z wysokości dziesięciu, jedenastu kilometrów powierzchnia morza działa uspokajająco, wygląda jak wielki obszar rybich łusek. I ciągle ta sama błękitna pustka, ta sama woda i bezchmurne niebo. Nagle coś widać w dali, jakby kłębek waty, a w mózgu odzywa się sygnał przypominający dźwięk budzika o czwartej nad ranem. Aha, trzeba jeszcze wysłać sporo e-maili i wykonać kilkadziesiąt telefonów, bo czas nagli, trzeba zdążyć z wywiadem, ostatnimi tekstami, a przecież jeszcze czeka korekta całości. Kłębek waty powiększa się, samolot zniża lot, kierując się właśnie na to nietypowe miejsce na oceanie. W miarę upływu czasu obłok waty ogromnieje. W uszach nieprzyjemne uczucie ucisku na bębni wywołane zmianą ciśnienia. Rzut oka za szybę – pod nami, na tle lśniącego morza, ukazuje się maleńki, biegnący po falach krzyżyk. Ach tak, to przecież cień naszego samolotu. Z coraz niższej perspektywy widać, że kłębek waty zmienia się we wspaniałe cumulusy. Schodzimy jeszcze niżej. Wtedy dostrzegamy wyspę. Jest zielona, otoczona błękitem wody. W miarę zniżania lotu widzimy coraz więcej innych kolorów, także wybitnie kontrastujących ze sobą – czerni i biel. W końcu odkrywa się lotnisko. Podchodzimy do lądowania. Coraz niżej, niżej i w końcu ten cudowny łomot – koła toczą się z dużą prędkością po betonowym pasie. Ten dźwięk przypomina

hałas maszyny drukarskiej pracującej w pełnym biegu, wyrzucającej z siebie tysiące zadrukowanych kartek. Samolot kołuje i zatrzymuje się obok terminalu, a pilot wyłącza silniki. Zapada cisza, która nie istniała przez wiele godzin lotu. Z głośników rozlega się melodyjny gong – budzimy się i otwieramy oczy. Miękki głos stewardesy wygłasza standardową formułkę: – *Panie Marku, właśnie skończyliśmy drukowanie, proszę przyjechać po odbiór gazety. Polecamy się pamięci, Drukarnia A.& R. Dziedzic Airlines. Zapraszamy na pokłady naszych maszyn.*

Takie loty powtarzają się regularnie co trzy miesiące na trasie ze Szczurowej do Brzeska z międzylądowaniami we wszystkich wioskach naszej gminy, a efekt ostatniego lotu właśnie macie, Szanowni Czytelnicy, przed sobą. Dzieje się tak od dwunastu lat. Tyle bowiem minęło od czasu, gdy z woli radnych powierzono mi wydawanie „W zakolu”.

Historia naszego kwartalnika sięga jednak głębiej, ponieważ pierwszy numer ukazał się w grudniu 1992 r. Pomysłodawcą stworzenia gminnego pisma był wójt Marian Zalewski, a pierwszym redaktorem naczelnym pochodzący ze Strzelec Małych, mieszkający w Krakowie Marian Oleksy. „W zakolu Raby i Wisły” obchodzi więc jubileusz dwudziestolecia. W ciągu tego czasu zmieniano szatę graficzną, rozszerzano tematykę, a przez stopkę redakcyjną przewinięto się sporo nazwisk. Osobiście za najcenniejszy dorobek minionych dwóch dekad uważam liczne grono wiernych czytelników w kraju i poza granicami, którzy sprawiają, że wydawanie tego pisma ma sens. To Wy, Drodzy Czytelnicy z całej gminy Szczurowa, ze Stanów Zjednoczonych, ale także z wielu miejsc rozsiansych po całej Polsce i Europie sprawiaacie, że pismo się ukazuje. We współczesnym świecie twardej konkurencji w każdej dziedzinie i niemal na każdej płaszczyźnie istnieją tylko te gazety, które są czytane. W ciągu minionych dwudziestu lat w tysiącach można liczyć tytuły, które na polskim rynku się pojawiły, żeby potem zniknąć. „W zakolu” jednak trwa i właśnie dzięki Czytelnikom ma się całkiem dobrze.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Piotr Madej, Jaromir Radzikowski, Małgorzata Tracz, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Tadeusz Maj (USA), Zofia Szczypta (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07; wzakolu@onet.eu. **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606.

Wójt Lipnicy Murowanej dziękował wójtowi Marianowi Zalewskiemu

Gala w Teatrze Słowackiego

Rozstrzygnięto trzynastą edycję Plebiscytu „Gazety Krakowskiej” na Najpopularniejszego Wójta Małopolski. Na kandydatów z całego województwa można było głosować wysyłając SMS-y lub wypełniając kupony zamieszczane w gazecie. Na najpopularniejszych samorządowców tym razem oddano 28 tys. głosów.

Uroczysta gala, podczas której ogłoszono wyniki oraz wręczono nagrody, odbyła się 20 listopada w Krakowskim Salonie Poezji Teatru im. Juliusza Słowackiego. Jak co roku, dziesięciu wójtów otrzymało Witosowe kapelusze. Po raz dwunasty w tym gronie znalazł się gospodarz naszej gminy, wójt Marian Zalewski. Gdy prezes Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski Kazimierz Barczyk wręczał nagrodę, zażartował, iż wójt ze Szczurowej prawdopodobnie musiał nabyć specjalną szafę, aby zmieścić wszystkie zdobyte kapelusze.

– *Ten plebiscyt to dowód wdzięczności i uznania* – mówił redaktor naczelny „GK” Wojciech Harpula. – *Cieszymy się, że Małopolska ma takich gospodarzy jak wy. Laureaci naszego plebiscytu otrzymują nagrodę największą, bo zwycięstwo w nim jest niczym innym, jak wyrazem wdzięczności i uznania ze strony mieszkańców Małopolski.*

Do nagrodzonych samorządowców zwrócił się z gratulacjami także wicemarszałek województwa Wojciech

Kozak: – *To wy inspirujecie Zarząd Województwa Małopolskiego, to wy skutecznie aplikujecie o środki europejskie i sprawiacie, że nasza Małopolska zmienia się jak żaden inny region.*

Oprócz wójta Szczurowej Witosowe kapelusze otrzymali: Marek Jamborski – wójt gminy Kocmyrzów-Luborzyca, Leszek Skowron – wójt gminy Korzenna, Tadeusz Wójtowicz – wójt gminy Wielka Wieś, Tomasz Gromala – wójt gminy Lipnica Murowana, Małgorzata Gromala – wójt gminy Podegrodzie, Marcin Kiwior – wójt gminy Skrzyszów, Sławomir Paterek – wójt gminy Gnojnik, Jan Kulig – wójt gminy Łapanów i Paweł Dziuban – wójt gminy Łapsze Niżne.

Uroczystość uświetniły specjalnie skomponowane na tę okazję fanfary, wykonywane przez trębaczy Orkiestry Dętej z Sobolowa. Miłym akcentem było specjalne podziękowanie wystosowane pod adresem wójta Mariana Zalewskiego ze strony 33-letniego wójta Lipnicy Murowanej Marcina Gromali, który pełni tę funkcję od 2010 r. Lipnicki gospodarz mówił o dużym wsparciu merytorycznym, o radach doświadczonego samorządowca ze Szczurowej udzielanych mu w pierwszych miesiącach urzędowania, bez których nie byłoby go w gronie najlepszych wójtów Małopolski.

(m)



Laureaci trzynastej edycji Plebiscytu „Gazety Krakowskiej” na Najpopularniejszego Wójta Małopolski.

Zwycięstwo w Turnieju Miast i Gmin

12 października w Hali Sportowej im. Agaty Mróz-Olszewskiej w Dąbrowie Tarnowskiej odbył się Małopolski Finał największej imprezy sportu masowego w Polsce – XVIII Sportowego Turnieju Miast i Gmin, rozgrywany w ramach Europejskiego Tygodnia Sportu dla Wszystkich. Gmina Szczurowa w grupie mieszkańców od 7,5 tysiąca do 15 tysięcy zdobyła IV miejsce w rankingu ogólnopolskim oraz I miejsce w Małopolsce w tej grupie.

W gali organizowanej przez Dąbrowę Tarnowską, Województwo Małopolskie, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Krakowie i Krajową Federację Sportu dla Wszystkich uczestniczyli członkowie Wojewódzkiej Komisji ETS z Zofią Czupryną, Karolem Oleksym i Krzysztofem Czyżem, jak również władze Federacji Sportu dla Wszystkich: prezes Antoni Bara, członek Zarządu Głównego Tadeusz Waśko. Do stolicy Powiśla zjechali wójtowie i burmistrzowie z niemal całej Małopolski, aby odebrać z rąk kierownika Wydziału Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Waldemara Kordyla nagrody i wyróżnienia.



Całość dopełniły pokazy taneczne, akrobatyczne i sportowe. Swoje umiejętności taneczno-akrobatyczne zaprezentowały grupy cheerleaderek i grupa akrobatyczna, odbył się także pokaz karate.

ELŻBIETA GADEK

Szczurowa laureatem ogólnopolskiego konkursu „Sportowa Gmina 2012”

Za rozwój sportu i rekreacji

15 listopada w Warszawie odbyła się VII Gala Sportowej Polski, podczas której przedstawiciele Polskiego Klubu Infrastruktury Sportowej wręczyli laureatom certyfikaty. Gala była okazją do spotkania się przedstawicieli biznesu i samorządu oraz członków Polskiego Klubu Infrastruktury Społecznej, czyli wszystkich tych, którzy dążą do rozwoju infrastruktury sportowej w Polsce oraz wspierają Ogólnopolski Program „Budujemy Sportową Polskę”. Wyróżnienia „Sportowa Gmina” przyznawane są samorządom, które umiejętnie łączą budowę nowoczesnych obiektów sportowych z programem rozwoju sportu i rekreacji w regionie. Wśród laureatów tegorocznej edycji zna-

lazły się zarówno duże aglomeracje miejskie z imponującą bazą sportową, jak i mniejsze miasta i gminy, które na skalę swoich możliwości i potrzeb realizują program rozwoju infrastruktury sportowej połączony z promocją sportu i rekreacji. W tegorocznej edycji konkursu kapituła wyróżniła tylko cztery samorządy z Małopolski: gminy Szczurowa i Bolesław, miasto i gminę Wieliczka oraz miasto Kraków.

UG



Od wielu lat idą wspólną ścieżką

Nie wszystkie samorządy organizują spotkania małżeństw, które świętują złote годы, ale w Szczurowej takie uroczystości stały się tradycją. Od wielu lat dba o to kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Halina Łoboda.



Tym razem zaproszenia do udziału w uroczystości otrzymały 34 pary obchodzące tak piękny jubileusz. Byli to: ze Szczurowej – Zofia i Stanisław Gofronowie, Alicja i Kazimierz Majchrowie, Helena i Janusz Sulmowie; z Rylowej – Zofia i Tadeusz Cieślowie; z Wrzępi – Stanisława i Józef Baniakowie, Bronisława i Tadeusz Zabiegałowie; z Woli Przemykowskiej – Stanisława i Kazimierz Dymonowie, Helena i Jan Krawczykowie, Anna i Stanisław Nowakowie, Eugenia i Józef Czarni; z Rudy-Rysia – Janina i Stanisław Gibałowice, Zofia i Stanisław Gibałowice, Stanisława i Józef Kalarusowie, Janina i Stanisław Łobodowie, Zofia i Alfred Przybyłowie, Helena i Stanisław Wolszowie; z Uścia Solnego – Łucja i Franciszek Gadowscy, Zofia i Stefan Hełpowie; ze Strzelec Małych – Aleksandra i Józef Nawrotowie, Genowefa i Edward Kotniewiczowie; ze Strzelec Wielkich – Janina i Jan Nalepkowie; z Zaborowa – Marianna i Józef Wojniccy; z Kopaczy Wielkich – Anna i Czesław Tobałowice, Joanna i Józef Pawlikowie; z Dołęgi – Genowefa i Błażej Rzepkowie; z Pojawia – Maria i Kazimierz Burzawowie, Maria



i Czesław Wilczkowie; z Rząchowej – Czesława i Stanisław Giemzowie; z Dąbrówki Morskiej – Alicja i Edward Głabowie; z Niedzielisk – Zofia i Eugeniusz Królowie, Maria i Edward Łobodowie, Janina i Bronisław Hachajowie; z Kwikowa – Maria i Stanisław Piekarzowie; z Górki – Maria i Franciszek Moskalowie.

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanymi przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, dekorował wójt Marian Zalewski. Przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha i członek Zarządu Powiatu Marek Antosz wręczali listy gratulacyjne. Oprawę muzyczną spotkania zapewnili Witalina i Michał Pastuchowie – zabrzmiał także marsz Mendelssohna, na cześć jubilatów wzniesiono toasty. W ich imieniu zabrał głos Józef Nawrot, który podziękował za zorganizowanie uroczystości. Na zakończenie każda z par otrzymała upominek, natomiast 81-letni Franciszek Pawlik z Kopaczy Wielkich z udziałem Alicji Głab z Dąbrówki Morskiej i Józefa Nawrota ze Strzelec Małych zaśpiewali do mikrofonu „Minęły młode lata”.



W uroczystości wzięli również udział jubilaci z poprzednich lat: Czesława i Stanisław Gacowie, Irena i Julian Rosowie, Maria i Józef Garusowie, Waleria i Henryk Czyżowie, Janina i Henryk Wojniccy ze Szczurowej, Anna i Czesław Wróblowie, Genowefa i Piotr Czarni z Niedzielisk, Anna i Franciszek Pawlikowie z Kopaczy Wielkich, Janina i Edward Siedlicy z Pojawia, Ewa i Czesław Kujaczowie ze Strzelec Wielkich, Józefa i Adam Patrowie ze Strzelec Małych, Zofia i Józef Kulesowie z Woli Przemykowskiej, Józefa i Mieczysław Morońscy z Uścia Solnego. Spotkanie odbyło się 22 listopada.

(gr)

Małżeństwo nie jest stanem, jest umiejętnością.

Magdalena Samozwaniec (1894-1972)

Spotkanie po latach

21 października w Zespole Szkół im. Wincentego Witosa w Książu Wielkim, mieszczącym się w za-
bytkowym Pałacu Myszkowskich, zorganizowano
spotkanie pokoleń Związku Młodzieży Wiejskiej.
Najbardziej zasłużonym dla tej organi-
zacji wręczone zostały odznaczenia za
zasługi dla ZMW. Jedynym uhonorowa-
nym w ten sposób mieszkańcem powia-
tu brzeskiego był wójt Marian Zalewski,
którego aktywna działalność na rzecz
ruchu młodowiejskiego przypadła w la-
tach 70. minionego wieku.

Współczesne ZMW skupia młodzież
ze środowisk wiejskich i małomiastecz-
kowych. Liczy ok. 10 tysięcy członków.
Jego założycielem był pedagog i twórca
uniwersytetów ludowych Ignacy Solarz.
Działalność organizacji, która na swo-
im sztandarze ma hasło „Razem młodzi przyjaciele”,
skupia się w pięciu podstawowych obszarach: rolnic-
twie, edukacji, przedsiębiorczości, samorządzie oraz
współpracy międzynarodowej. W każdym z tych ob-
szarów realizowane są priorytetowe programy, jak np.



Środkowoeuropejskie Forum Młodzieży Wiejskiej,
Krajowa Sieć Konsultantów Rolnych Agrofarmaer, Pro-
gram Inicjatywa Samorządowa 2007-2013 itd. ZMW
jest członkiem Polskiej Rady Młodzieży, a od 1996 tak-
że Europejskiego Komitetu Młodych Far-
merów i Klubów 4H, czyli niezależnych
organizacji edukacyjnych dla młodzieży,
kładących szczególny nacisk na rozwój
umiejętności życiowych, zainteresowań
i podniesienia poziomu wiedzy. Obecnie
prezesem krajowym ZMW jest Michał
Modrzejewski. Jego poprzednikami od
r. 1980 byli: Waldemar Świgoń, Leszek
Leśniak, Jerzy Głuszynski, Roman Kupi-
jaj, Jan Bury, Karol Dobrowolski i Artur
Ławniczak. W naszym regionie najak-
tywniejszy okres dla ZMW przypadł na
czas istnienia województwa tarnowskie-
go. Przewodniczącymi Zarządu Wojewódzkiego ZMW
w Tarnowie byli: Janusz Solak, Antoni Jankosz, Wa-
claw Majewski, Tadeusz Stańczyk, Marek Antosz, Ma-
rek Cygan, Adam Micek, Wiesław Żurawski.

(gr)

W skrócie

94. rocznica odzyskania niepodległości

Od hymnu narodowego rozpoczęto gminne obchody
Narodowego Święta Niepodległości. Przedstawiciele
władz samorządowych, zakładów pracy i szkół, kom-
batanci oraz harcerze złożyli wiązanki pod pomni-
kiem ofiar I i II wojny światowej. Po mszy św., odpra-
wionej w intencji ofiar powstań i wojen, uczestnicy
wielopokoleniowego spotkania udali się do sali wido-
wiskowej Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa
i Sportu, gdzie obejrzeni akademię o tematyce histo-
rycznej, przygotowaną przez młodzież z Zespołu Szkół
w Szczurowej.



Jesień literacka w Zaborowie

Poeci Jolanta Nowak-Węklarowa, Jan Tulik, Paweł
Kubiak, Paweł Kuszczynski oraz Paweł Żmuda byli
gośćmi spotkania z uczniami szkoły podstawowej
i gimnazjum w Zaborowie, które odbyło się w ramach
XXII Poetyckiej Jesieni Literackiej. Imprezie przy-
świecało hasło „Opadają liście, a czas snuje się mgli-
ście”. Poeci czytali wiersze własnego autorstwa, od-
powiadali także na pytania zadawane przez uczniów
zainteresowanych pisarstwem. Jesień Literacka jest
regionalnym świętem poezji organizowanym cyklicz-
nie każdego roku.



Rwący nurt czasu

Szanowni Czytelnicy!

Wybory parlamentarne przeprowadzone 4 czerwca 1989 r. dały możliwość powstania pierwszego po wojnie niekomunistycznego rządu, a w krótkiej perspektywie pełną wolność słowa dla wszystkich obywateli naszego kraju. Kwiecień 1990 r. przyniósł ostateczną likwidację Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Wydawnictw, czyli instytucji zajmującej się od 1946 r. cenzurą wszelkich informacji docierających do społeczeństwa.

Skala przeobrażeń, jakie dotknęły wówczas polski rynek prasy lokalnej, nie ustępowała poziomowi transformacji całego systemu politycznego i gospodarczego. Transformację systemu medialnego znakomicie obrazuje dynamiczny wzrost ilości wydawanych tytułów sublokalnych i makroregionalnych – w styczniu 1989 r. oficjalnie ukazywało się zaledwie 380 takich periodyków, a dziesięć lat później było ich już około 2,5 tys. Rozkwit rynku prasy był ściśle związany z decentralizacją państwa i powstaniem samorządów – pierwsze wybory do rad gmin odbyły się 27 maja 1990 r. Samorządowe gminy, a od 1999 r. także powiaty i województwa, często decydowały się na wydawanie własnych pism. Szacuje się, że obecnie jedna trzecia ukazujących się gazet lokalnych może być zakwalifikowana do kategorii prasy samorządowej.

Wójt Marian Zalewski był jednym z pierwszych samorządowców, którzy postanowili obrać właśnie taki sposób komunikowania się z mieszkańcami. „W zakolu” zaczęło się ukazywać w 1992 r., podobnie jak „BIM” – miesięcznik miasta i gminy Brzesko. Gmina Rzezawa od 1995 r. wydawała „Kronikę Rzezawy”, a Koszyce – współpracując ze Szczurową – „Gazetę Koszycką”, Borzęcin od 1998 „Kurier Borzęcki”, Wietrzychowice od 1999 „Ziemie Wietrzychowską”, natomiast w Radłowie w r. 2007 zdecydowano o założeniu kwartalnika „Radło”.

Pamiętam, że jesienią 1992 r. w Szczurowej trwała dyskusja nad wyborem tytułu gminnej gazety, toteż byłem chyba jedną z kilkudziesięciu osób, do których zwracali się o opinię ówczesny dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Andrzej Kornaś i redaktor naczelny Marian Oleksy. Propozycji było kilka, m.in. „Ziemia Szczurowska” oraz „Wieści Szczurowskie”, lecz przewały rację na rzecz „W zakolu Raby i Wisły”, ponieważ taki tytuł najlepiej spośród zaproponowanych

zawierał w sobie odniesienie do całego terytorium gminy obejmujące dwadzieścia jeden miejscowości.

Numery z lat 90. mają już wartość historyczną, zawierają wiele ciekawych tekstów, a ponadto kryją niespodzianki i ciekawe zagadki. Stopka redakcyjna pojawia się na przykład dopiero w numerze trzecim z lipca 1993 r. Dowiadujemy się z niej, że zespół redakcyjny tworzą: Bogdan Czekaj, Andrzej Kornaś, Barbara Kowalczyk, Paweł Nita, Tomasz Oleksy i Bogdan Wierciński, nie ma natomiast nazwiska redaktora naczelnego, który był autorem większości zamieszczanych tekstów. Informacja o składzie redakcji znika aż do r. 1994. Wówczas dopiero dowiadujemy się, że wydawcą jest Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, Rynek 4, tel. (0-14) 40 50, redaguje Marian Oleksy, składem komputerowym zajmuje się Alicja Cieśla, a druk pisma wykonuje PP FilMOTECHNIKA przy ul. Karmelickiej 66 w Krakowie. Na zakup numeru 1/1999 trzeba było wydać 1500 zł, nr 3/1993

kosztował 5 tys. zł, cena egzemplarza nr 4, również z lipca 1993 r. (sic!), wynosiła już 10 tys. zł, natomiast nr 5/1993 znów można było kupić za 5 tys.

Dla piszącego te słowa przygoda z gminnym kwartalnikiem rozpoczęła się w r. 2000, po czterech latach pracy na etacie dziennikarza w tygodniku „Zielony Sztandar”. Sądziłem, że potrwa kilka miesięcy, może rok, najwyżej dwa. Tymczasem w lipcu br. na liczniku odmierzającym kolejne lata ukazała się dwunastka. Pozostaje

mi więc podziękować Wam, Drodzy Czytelnicy, że tolerujecie mnie od tak długiego czasu, że wielokrotnie, ku mojemu miłemu zaskoczeniu, miałem okazję wysłuchiwać od Was niecierpliwych słów ponagleń i zapytań o następne numery. Właśnie w tak miłych sytuacjach szczególnie mocno zapadli mi w pamięć dwaj nieżyjący już mieszkańcy naszej gminy – Franciszek Czarny z Woli Przemyskowskiej oraz Antoni Mucek ze Szczurowej-Zakręcia. Pan Franciszek podchodził do mnie zazwyczaj obok remizy strażackiej w Zamłynie, a pan Antoni w uliczce oddzielającej szczurowski kościół od hali sportowo-widowiskowej. Obydwaj uśmiechali się i zadawali to samo pytanie: „Kiedy będzie następne »Zakole«?”

Przez dwie dekady wielu było czytelników i autorów tekstów, którzy odeszli już na zawsze. Pojawili się nowi, ale ich w momencie narodzin pisma jeszcze nie było na świecie.



Red. Marian Oleksy podczas zbierania materiałów w 1995 r. – rozmowa z mieszkańcem Rajska Bartłomiejem Augustynkiem.

Gdy dotyka się pożółkłego papieru starych egzemplarzy, na opuszkach palców niemal czuje się upływający czas, a może nawet bardziej adekwatnym będzie stwierdzenie – rwący nurt czasu. Obecnie pismo dostępne jest także w wersji elektronicznej na stronach www.szczurowa.pl (zakładka „Kultura”) oraz www.gck-szczurowa.pl (zakładka „Nasza gazeta”), jednak wysokość nakładu zamawianego w drukarni, który nie zmienia się od dwunastu lat i wynosi tysiąc egzemplarzy, wskazuje, że nasi Czytelnicy są zwolennikami lektury z papieru. Jeżeli w przyszłości nasze pismo będzie mogło liczyć na sympatię Czytelników i Władz Gminy przynajmniej w takim samym stopniu jak dotychczas, roztoczy się przed nami perspektywa wielu, wielu kolejnych lat. Może to zabrzmie nieskromnie, ale chyba jest ona realna, skoro zdarzają się takie sytuacje, jak latem w Uściu Solnym. Ze względu na problemy zdrowotne i śmierć mojego ojca wydanie wakacyjnego numeru wyjątkowo opóźniło się o trzy tygodnie. Przejeżdżając wówczas przez Uście wstąpiłem do sklepu i usłyszałem od sympatycznej pani sprzedającej gazetę: „Niech pan w końcu napisze to »Zakole«, bo ludzie mi żyć nie dają, aż głowa od tego boli”.

W związku z jubileuszem serdecznie dziękuję wszystkim, którzy darzą sympatią nasz kwartalnik, dziękuję również autorom tekstów. Pisząc, pozostawiamy ślad myśli naszych czasów z nadzieją, że dzięki temu w przyszłości ten mały ślad pod postacią gminnego pisma zachowa pamięć o tych, którzy tworzyli i zmieniali codzienność naszej małej ojczyzny.

MAREK ANTOSZ
Redaktor naczelny
Grudzień 2012

Autorzy tekstów

zamieszczonych na łamach „W zakolu” w ciągu minionych dwudziestu lat: Marian Oleksy (red. naczelny w latach 1992-2000), Marek Antosz (red. naczelny od r. 2000), wójt Marian Zalewski, poseł Wiesław Woda, prof. Marian Stolarczyk, doc. dr Tadeusz Maj, dr Józef Hampel, dr Władysław Konieczny, dr Jerzy Rajman, ks. Kazimierz Martyński, ks. Wiesław Multan, ks. Jan Piotrowski, ks. Jan Orlof, ks. Jan Wilk, Grażyna Antosz, Mieczysław Bandur, Józefa Borowiec-Ozorka, Witold Branicki, Mieczysław Chabura, Władysław Chłopecki, Stanisław Cieśla, Anna Cieślik, Henryk Cyganik, Bogdan Czekał, Iwona Dojka, Paweł Domagała, Robert Dzień, Tadeusz Dzień, Ryszard Dzieszyński, Elżbieta Gądek, Jerzy Głąb, Jolanta Gola-Styrna, Władysław Golik, Maria Gulik, Ilona Gut, Lucyna Gut, Paulina Hłyń, Dorota Jaszczowska, Jan Kapusta, Teresa Klamka, Aurelia Kogus, Lucjan Kołodziejski, Jerzy Kordecki, Maria Kordecka, Ryszard Kosieniak, Elżbieta Kowal, Barbara Kowalczyk, Mirosław Kowalski, Andrzej Kornaś, Marek Latasiewicz, Jolanta Łoboda, Regina Łoboda, Grzegorz Majka, Stanisław Majka, Beata Mężczyzna, Joanna Morońska, Paweł Nita, Tomasz Oleksy, Adam Pater, Stanisław Piękosz, Marcin Płachno, Maria Płachytka-Mucha, Bożena Raciborska, Jaromir Radzikowski, Piotr Skuta, Agnieszka Słowik, Urszula Stec, Stanisław Stoliński, Krystyna Szczepanek, Zofia Szczypta, Maria Tarłaga, Małgorzata Tracz, Michał Tylka, Bogdan Wierciński, Wit Wilk, Grzegorz Zarych, Anna Zygiel. Ze Stanów Zjednoczonych korespondencje nadsyłał Tadeusz Maj, Maria Majchrowska, Jan Jaworski oraz Zygmunt Gerlach.



Pierwsze numery „W zakolu”.

Przybędzie kolejny budynek użyteczności publicznej

Nowoczesny obiekt w Dąbrówce Morskiej

Dobiega końca pierwszy etap budowy nowego domu ludowego wraz z garażem dla Ochotniczej Straży Pożarnej i zagospodarowaniem terenu wokół obiektu w Dąbrówce Morskiej. Jednokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej blisko 200 m², przeznaczony będzie do użytku mieszkańców wsi jako miejsce spotkań i centrum aktywności społeczno-kulturalnej. Funkcję tę będzie spełniać duża jednoprzestrzenna sala spotkań z podwyższonym sufitem zapewniającym odpowiednią kubaturę, mieszcząca powyżej 50 osób. Przy sali znajdują się pomieszczenia towarzyszące: sanitariaty (przystosowane również dla osób niepełnosprawnych), pomieszczenia magazynowe, gospodarcze i porządkowe oraz rozdzielnia posiłków. W budynku znajduje się również pomieszczenie biurowe do ogólnego użytku oraz garaż z możliwością parkowania w nim niedużych samochodów dostawczych, zamiennie pełniący funkcję magazynową. Wykonany podest wejściowy do budynku poprzez przedsionek oraz przesuwne drzwi główne prowadzące bezpośrednio do sali spotkań, w okresie letnim będzie dawał możliwość rozszerzenia przestrzeni i włączenia frontowego placu w strefę aktywności użytkowej. Do wejścia technicznego z tyłu budynku wykonywane jest dojsście utwardzane kostką brukową, zapewniające dostęp osobom niepełnosprawnym. Ponadto niezagospodarowany dotychczas plac przed



budynkiem poddawany jest renowacji poprzez wymianę podłoża i podbudowy oraz utwardzenie nawierzchni w formie półprzepuszczalnej – z płyt ażurowych.

Planuje się również zagospodarowanie terenu poprzez urządzenie zieleni ozdobnej. Budowa nowoczesnego obiektu służącego mieszkańcom wsi możliwa jest dzięki podpisanej przez wójta Mariana Zalewskiego z marszałkiem województwa małopolskiego umowie na dofinansowanie inwestycji ze środków Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, która została poprzedzona dobrze przygotowanym i pozytywnie ocenionym wnioskiem. **UG**

W Dołędze i Kopaczach Wielkich

Drogi transportu rolnego

W dołęskim przysiółku Kościelna oraz na terenie tzw. wyspy, czyli obszaru pól znajdujących się w granicach Kopaczy Wielkich, gmina Szczurowa ze środków własnych przeznaczonych do dyspozycji funduszy sołeckich wykonała nowe nawierzchnie na drogach



Droga w Kopaczach Wielkich.



W Dołędze.

transportu rolnego. Prace obejmowały roboty ziemne, mechaniczne profilowanie z plantowaniem gruntu, wykonanie warstwy z kruszywa łamanego, a w Dołędze dodatkowo montaż barier ochronnych przy potoku Borowa Struga. **(jr)**

Generalne remonty remiz i domów ludowych

Rok 2011 charakteryzował się tak wielkim rozmachem inwestycyjnym w naszej gminie, iż wydawało się, że w 2012 nastąpi pod tym względem przynajmniej lekkie wyhamowanie. Tymczasem zakres oraz ilość prowadzonych lub zakończonych prac w różnych obiektach pozwala stwierdzić, że chyba będzie kolejny rekord.

Kurację odmładzającą przechodzą domy ludowe w Pojawiu, Strzelcach Małych i Wielkich. W Pojawiu oprócz wykonania termomodernizacji oraz elewacji, wyremontowano salę tańca, wymieniono pokrycie dachowe, stolarkę okienną i drzwiową. W niedalekiej przyszłości wykonany zostanie m.in. taras wraz z podjazdem dla niepełnosprawnych oraz zagospodarowany teren wokół budynku.

W Strzelcach Małych remont obejmuje salę tańca, pomieszczenie kuchenne i sanitarne. Zakres zadania to wyposażenie w nowe ogrzewacze gazowe i wentylację, wymianę drzwi i okien, wykonywanie elewacji zewnętrznej i schodów. Dodatkowo przed budynkiem i przy drodze gminnej został ułożony nowy chodnik.

Zakończono także prace w budynku dawnego Kółka Rolniczego w Strzelcach Wielkich. Robotnicy wstawili nowe okna i parapety, wymienili podłogi w sali

świetlicy, wymalowali klatkę schodową i świetlicę, wyburzyli również stary piec grzewczy.

Koszty wspomnianych inwestycji sięgające kilku milionów złotych w przeważającej części są pokrywane ze środków pozyskanych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Powody do zadowolenia mają również strażacy i mieszkańcy Woli Przemykowskiej, Niedzielisk, Strzelec Małych, ponieważ przeprowadzono tam generalne remonty remiz OSP, a w Strzelcach Wielkich zdecydowano się na rozbudowę. Najbardziej widocznej zmianie uległ wizerunek dwóch wolskich obiektów zniszczonych przez powódź – w Zamłyniu i Natkowie. Oprócz prac wewnątrz budynków wykonano prace brukarskie.

Użytkowane obecnie domy ludowe i remizy budowano głównie w okresie powojennym, przy znacznym wkładzie finansowym oraz pracy społecznej mieszkańców wsi. W naszej okolicy najstarszym tego typu budynkiem jest Dom Ludowy im. Jędrzeja Cierniaka w Zaborowie, oddany do użytku w 1936 r.

(gr)



W Strzelcach Wielkich.



W Strzelcach Małych.



W Woli Przemykowskiej-Natkowie.



W Woli Przemykowskiej-Zamłyniu.

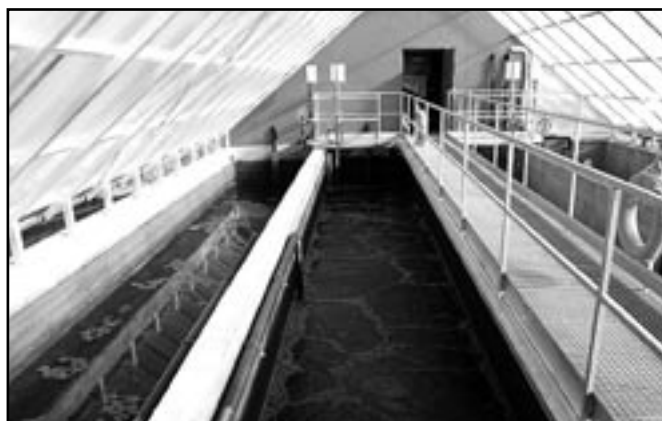
Za wspólnie pozyskane pieniądze

Zapewnienie prawidłowej gospodarki wodno-ściekowej na terenie Związku Międzygminnego „Nidzica” i „Nida 2000” to cel, jaki postawiło sobie kilka gmin zawiślańskich oraz gmina Szczurowa. Na jego realizację samorządy wspólnie zdobyły 75 mln zł z Unii Europejskiej w ramach Funduszu Spójności.

W Szczurowej właśnie zakończono rozbudowę i modernizację oczyszczalni ścieków oraz budowę 9 km kanałów kanalizacji ciśnieniowej, która umożliwia podłączenie budynków znajdujących się przy ul. Krakowskiej do istniejącej kanalizacji sanitarnej i odprowadzenie ścieków. Kolejny etap, czyli wykonanie przyłączy do sieci oraz studni wodomierzowej, pomieszczeń z wodomierzem głównym i urządzeniem pomiarowym należy do osób, które ubiegały się o podłączenie – tak bowiem stanowią przepisy ustawy o zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków.

– Dzięki zastosowaniu technologii ciśnieniowej udało się uniknąć m.in. głębokich wykopów obok budynków, szczególnie krytykowanych przez mieszkańców terenów o zagęszczeniu zabudowań porównywalnym ze Szczurową, jak również budowy przynajmniej kilku dużych przepompowni ścieków wraz ze stacjami energetycznymi przy każdej z nich w pobliżu domów, a więc na prywatnych działkach. Na to trudno byłoby uzyskać zgodę właścicieli, a z kolei bez zgody nie udało by się wykonać nawet dokumentacji technicznej – wyjaśnia wójt Marian Zalewski. – Na dodatek w przypadku wyłączeń lub braku energii elektrycznej, co jest sporym problemem mieszkańców wielu gmin, dochodziłoby do zalewania ściekami kilku lub kilkunastu gospodarstw znajdujących się w pobliżu przepompowni ze względu na odwrotne pochylenie terenu od oczyszczalni ścieków choćby w stosunku do ul. Lwowskiej.

W ramach międzygminnej inwestycji rozbudowano również oczyszczalnię ścieków, w tym dwa reaktory wraz z zadaszaniem oraz pomieszczenia zbiornika buforowo-wyrównawczego ze stacją odwodnienia osadu, komorą tlenowej stabilizacji osadu i stacją dmuchaw. Zamontowano także nowe instalacje technologiczne oraz instalacje wody pitnej, zmodernizowano budynek



socjalno-techniczny, przebudowana została przepompownia ścieków surowych i stacja zlewcza ścieków dowożonych. Oczyszczalnia została również wyposażona w nowoczesny system aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki oraz monitoring wewnętrzny i zewnętrzny wokół oczyszczalni. Dzięki temu obiekt posiada nowoczesny system zarządzania i spełnia wszelkie wymagania stawiane przez prawo z zakresu ekologii i ochrony środowiska. Całość inwestycji prowadziło Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „In-żbud” z Janowa Lubelskiego.

Dzięki kilkuletnim zabiegom władz Szczurowej i Koszyc wybudowany został również kilkukilometryowy odcinek magistrali wodociągowej oraz wyjątkowo skomplikowany rurociąg podwieszony do nowego mostu przez Wisłę. Dzięki tej kilkumilionowej inwestycji Szczurowa i Koszyce uniknęły latem br. racjonalizowania lub braku wody, z czym do dziś boryka się kilkanaście małopolskich gmin. Nie bez znaczenia są również zabiegi władz naszej gminy, dzięki którym utrzymywana jest najniższa w regionie cena wody. Dowodem jest choćby fakt, że przed trzema laty cena wody dostarczanej z Wietrzychowic dla Woli Przemysłowej była taka sama jak ze Szczurowej, a dziś pobierana z Wietrzychowic jest już o 12,5 proc. wyższa.



(gr)

Przebudowa boiska

Dzięki pozyskaniu, dużym wysiłkiem naszej gminy, środków z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego trwa przebudowa boiska sportowego w Szczurowej, położonego obok „Orlika”. Prace polegają na wykonaniu drenażu oraz nowej płyty boiska o pow. 64 x 100 m. Powstanie także nowe ogrodzenie, kabiny dla zawodników, fundamenty pod bramki, zamontowane zostaną również ławeczki dla kibiców. Boisko po zakończeniu zadania będzie służyć zarówno do przeprowadzania rozgrywek pomiędzy lokalnymi drużynami piłkarskimi, jak również młodzieży ze szkół całej gminy podczas zajęć wychowania fizycznego i zawodów. Jest to kolejna inwestycja, która ma na celu poprawę bazy sportowej na terenie gminy Szczurowa. (gr)



We współpracy z Niepołomicami

Ładniejsze przystanki

W Górcie, Woli Przemyskiej, Uściu Solnym i Ryłowej pojawiły się nowe przystanki autobusowe. Pod względem estetycznym i architektonicznym bardzo się różnią od poprzednich wiat, które budowano według standardowych wzorców pod koniec minionego wieku, a w niektórych gminach także obecnie. Współczesne przystanki zostały zaprojektowane we współpracy z gminą Niepołomice. Są to stylizowane konstrukcje drewniane ustawione na betonowym fundamencie, z blaszonym dachem i napisem zawierającym nazwę gminy oraz miejscowości. Wykonali je pracownicy gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, co pozwoliło na maksymalne obniżenie kosztów, przy jednoczesnym zastosowaniu bardzo dobrych materiałów. Jest to znacznie niższa suma od cen proponowanych przez firmy oferujące podobne usługi.

Według naukowej definicji przystanek autobusowy to element infrastruktury punktowej systemu transportu zbiorowego. To wyznaczone miejsce oczekiwania

przez pasażerów oraz zatrzymania i postoju autobusu w celu umożliwienia pasażerom wejścia lub opuszczenia pojazdu. Przystanki autobusowe mogą posiadać wiaty chroniące oczekujących pasażerów przed warunkami atmosferycznymi oraz barierki zabezpieczające przed wejściem na jezdnię. Mogą posiadać również elementy ułatwiające dostęp osobom niepełnosprawnym, są również zazwyczaj odpowiednio oznakowane i posiadają informacje o rozkładzie jazdy linii, których autobusy zatrzymują się na danym przystanku. Przystanki, na których jest możliwość przesiadki do autobusów innych relacji, nazywane są przystankami węzłowymi lub przesiadkowymi.

Rodzaje przystanków: stałe, na żądanie, końcowe, początkowe, zastępcze, dla wysiadających, dla wsiadających. Istnieją także przystanki pojedyncze, podwójne oraz potrójne, czyli takie, na których może jednocześnie zatrzymać się kilka pojazdów. (gr)



Ku zadowoleniu dzieci

W drugiej połowie roku zakończono prace przy kolejnych dwóch placach zabaw dla dzieci – w Kwikowie obok remizy OSP oraz w Szczurowej pomiędzy budynkiem starej plebanii a parkingiem. Realizacja tych inwestycji to część dużego projektu o nazwie „Utworzenie lokalnych ogólnodostępnych stref rekreacji na obszarze gmin: Bochnia, Drwinia, Koszyce, Rzezawa, Szczurowa” w ramach Małopolskiego Regionalnego

Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Gmina Szczurowa otrzymała na ten cel dofinansowanie w wysokości 68 proc. poniesionych kosztów. Dotychczas place zabaw, ku zadowoleniu dzieci, powstały również w Niedzieliskach, Rudy-Rysiu, Zaborowie, Strzelcach Wielkich, Kwikowie, Wrzępi, Uściu Solnym, Woli Przemysłowej, Rylowej i Górcie.

(jr)



Obok remizy w Kwikowie.



Przed budynkiem starej plebanii w Szczurowej.

Wypięknij targowiska w Szczurowej, Szczucinie i Ryglicach

Porządkowanie infrastruktury handlowej

W Szczurowej, Szczucinie i Ryglicach powstaną nowoczesne targowiska. 5 października w tarnowskiej Agencji Urzędu Marszałkowskiego członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys przekazał beneficjentom z powiatów dąbrowskiego, brzeskiego i tarnowskiego umowy gwarantujące dofinansowanie przyznane w ramach naboru do działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej”,

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 dla operacji dotyczących budowy, przebudowy, remontu lub wyposażenia targowiska stałego.

– Jest to pierwszy tego typu program w tej perspektywie finansowej, który pozwoli stworzyć optymalne warunki obrotu artykułami żywnościowymi pochodzącymi bezpośrednio od rolnika – podkreślił Stanisław Sorys.

Wójt Szczurowej oraz burmistrzowie Szczucina i Ryglic, dziękując za wsparcie, podkreślali, że przyznane dotacje pozwolą na uporządkowanie infrastruktury handlowej w gminach oraz znacząco wpłyną na podniesienie jakości handlu bezpośrednio od rolników. Pieniądze na realizację zadań trafią do trzech beneficjentów, autorów najlepszych projektów. Gmina Szczurowa w ramach projektu „Remont targowiska wiejskiego w Szczurowej” otrzyma dofinansowanie sięgające 515 728 zł, wartość całkowita projektu to 839 080 zł. Zarząd Województwa Małopolskiego w ramach naboru do działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” dla operacji dotyczących budowy, przebudowy, remontu lub wyposażenia targowiska stałego, przyznał dofinansowanie 19 projektom z Małopolski o łącznej wartości 16 798 990 zł.



Na placu targowym – rok 2005. Od lewej: Adam Kania z Borzęcina, Jerzy Czesak i Józef Gnatek ze Szczurowej, Stanisław Hanek z Rajska.

UM

Mimo niesprzyjającej aury

Zawody sportowo-pożarnicze

7 października przeprowadzono gminne zawody sportowo-pożarnicze. Tym razem na miejsce zmagania drużyn strażackich wybrano Uście Solne. Aura nie sprzyjała organizatorom, jednak mimo siąpiącego deszczu żadna z grup nie wycofała się z uczestnictwa. Sędzią głównym zawodów, w których wzięło udział siedemnaście drużyn, był st. kpt. Piotr Słowiak.

Zwycięzcami w poszczególnych konkurencjach zostali: OSP Zaborów – młodzieżowy żeński bieg sztafetowy na 400 m z przeszkodami, OSP Zaborów – młodzieżowe żeńskie rozwinięcie bojowe, OSP Zaborów – młodzieżowy męski bieg sztafetowy na 400 m z przeszkodami, OSP Zaborów – młodzieżowe męskie rozwinięcie bojowe, OSP Górka – żeńskie-seniorki,



sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami, OSP Górka – żeńskie-seniorki, ćwiczenia bojowe, OSP Górka – żeńskie-seniorki, klasyfikacja generalna, OSP Szczurowa – męskie-seniorzy – sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami, OSP Górka – męskie-seniorzy, ćwiczenia bojowe, OSP Górka – męskie-seniorzy, klasyfikacja generalna.

Zawody sportowo-pożarnicze organizowane są po to, aby mobilizować druhów do stałego doskonalenia umiejętności obsługi sprzętu, ocenić poziom wyszkolenia, popularyzować zagadnienia związane z ochroną przeciwpożarową oraz przygotować do startu w zawodach wyższego szczebla. (gr)

Zajęcia z uczniami podstawówki

Od pierwszaka do strażaka

30 października pod hasłem „Od pierwszaka do strażaka” odbyła się w Szkole Podstawowej w Zaborowie impreza edukacyjna. Koordynatorem był naczelnik OSP, druh Marek Łucarz, który przedstawił harmonogram oraz wygłosił krótką prelekcję na temat działań OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz zagrożeń wynikających z pełnionej służby. Następnie ratownik medyczny, druh Piotr Wiśniewski zaznajomił uczniów z zakresem swoich obowiązków oraz sposobem postępowania w trakcie zagrożenia życia lub zdrowia. Odbyły się również zajęcia praktyczne z wykorzystaniem wiedzy zdobytej podczas wcześniejszych prelekcji oraz wycieczki do Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach.

Uczniowie zostali podzieleni na cztery grupy. Pierwsza konkurowała w sztafecie sportowo-pożarniczej przeprowadzonej na sprzęcie CTIF, grupa druga ćwiczyła udzielanie pierwszej pomocy w przypadku zakrzutu

szenia oraz złamania kończyny, jak również uczyła się prawidłowego wzywania służb specjalnych do konkretnego wypadku. Grupa trzecia wykonywała prace plastyczne dotyczące działań straży pożarnej, natomiast czwarta pisała wspomnienia z wycieczki do muzeum.

W kategorii klas najmłodszych zwyciężyła klasa pierwsza, a w kategorii klas IV-VI najlepsi okazali się czwartacy. Pamiątkowe puchary oraz dyplomy wręczył dyr. Mieczysław Chabura. Nad organizacją oraz przebiegiem imprezy czuwali wolontariusze: Marek Czarnik, Piotr Hajto, Marcin Tarłaga oraz Justyna Siudut, będący uczestnikami projektu „Przez wolontariat do obywatelskości – Ochotnicza Straż Pożarna platformą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na terenach wiejskich”. Projekt ten był realizowany w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.

SP ZABORÓW

Zebrał brawa po występach na Ukrainie

Festiwal „Sadżawskie Namysto”

We wrześniu zespół folklorystyczny „Scurosko Magierecka” oraz kapela „Pastuszkowe Granie” wystąpiły podczas I Międzynarodowego Folklorystycznego Festiwalu „Sadżawskie Namysto” w Sadżawie, wsi położonej w rejonie bohorodczańskim na Ukrainie. Przyjechali także goście z Tarnopola, Doniecka i Bakczysaraju. Święto rozpoczęło się od uroczystego przemarszu ulicami Sadżawy.

– Z Ukrainą współpracujemy od wielu lat, a oficjalna umowa w tej sprawie została podpisana 10 czerwca 2007 r. w Szczurowej – stwierdził przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha. – Kontakty zaowocowały wymianą młodzieży, współpracą szkół, placówek kulturalnych i straży pożarnych. Najważniejszym akcentem współpracy w mijającym roku był właśnie ten festiwal.

– Zespół oraz kapela zaprezentowały bogaty program tańców i przyspiewek regionu krakowskiego, zbierając gromkie brawa licznie zgromadzonej publiczności. Młodzi artyści uczestniczyli w kiermaszach twórczości ludowej, degustacji kuchni regionalnej, zabawach ludowych i dyskotekach, odwiedzili także miejscową szkołę. Nasza młodzież miała też możliwość poznać ukraińskich rówieśników oraz ich rodziny,



ponieważ została zakwaterowana w domach – powiedział kierownik muzyczny Michał Pastuch.

Wójt Sadżawy Mychajło Bojko: – Mamy nadzieję, że ta folklorystyczna impreza wpłynie na rozwój agroturystyki, bo do nas naprawdę warto przyjeżdżać. Mamy piękne widoki i otwartych, bardzo gościnnych mieszkańców. Turyści w każdym domu mogą liczyć na zastawiony stół i rodzinną atmosferę. Nie bez przyczyny symbolami naszego festiwalu jest jabłko i korowaj.

W składzie delegacji naszej gminy znaleźli się: przewodniczący Kazimierz Tyrcha, wiceprzewodnicząca Stanisława Klisiewicz, kier. Referatu Organizacyjno-Prawnego Jolanta Serwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Szczurowej Alina Oleksy oraz dyr. GCK Grzegorz Zarych. W drodze powrotnej członkowie zespołu i kapeli zwiedzili najważniejsze miejsca Lwowa – Stare Miasto, Cmentarz Łyczakowski i Cmentarz Orłąt.

– Każda wizyta u naszych przyjaciół z bohorodczańskiego rejonu dostarcza niezapomnianych wrażeń. Zaskakuje nas niesamowita gościnność mieszkańców, serdeczność i radość z tego, że ktoś zechciał do nich przyjechać, posłuchać, popatrzeć. Tegoroczny festiwal był pierwszą tego typu imprezą w Sadżawie, a dla mieszkańców było to wielkie wydarzenie, święto całej wsi, wszystkich bez wyjątku. Chciałabym, aby organizowane u nas na Szczurowszczyźnie imprezy kulturalne odbywały się również przy udziale wszystkich mieszkańców, tak jak to się dzieje w rejonie bohorodczańskim – podsumowała wiceprzewodnicząca Rady Gminy Stanisława Klisiewicz.

(m)



Rozmowa z wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim

Rok bez kredytów

Red.: – Autostrada z Krakowa przez Brzesko do Tarnowa już otwarta. Jakie są szanse na budowę północnego zjazdu w kierunku Szczurowej i Koszyc?

Wójt: – Bardzo duże. Z pomocą wicemarszałka województwa małopolskiego Romana Ciepeli i członka Zarządu Województwa Stanisława Sorysa środki na rozpoczęcie budowy zjazdu w kierunku Szczurowej ujęte zostały w uchwalonym przez Zarząd Województwa projekcie budżetu na r. 2013. Jest również prawomocna decyzja środowiskowa na budowę zjazdu z autostrady od węzła Brzesko do Niedzielisk. Jeżeli zatem nic nadzwyczajnego się nie wydarzy, to przetarg na zasadach „zaprojektuj-wybuduj” zostanie w niedługim czasie ogłoszony przez Zarząd Dróg Wojewódzkich, a zakończenie inwestycji umożliwiające pominięcie Brzeska przy zjeździe na północ może być realne w rok od podpisania umowy.

Red.: – W numerze 1/2012 naszego kwartalnika wypowiedział się Pan na temat postawionego przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska warunku budowy na drodze wojewódzkiej z Niedzielisk do Rudy-Rysia, przy skrzyżowaniu na Podszumin, mostu na strumyku, pod którym będą przechodzić łosie. Czy udało się coś zmienić w tym zakresie?

Wójt: – Mówiąc humorystycznie, gdyby taki most wykonano, to wątpię, czy komukolwiek udałoby się pod niego wpędzić łosia, nie mówiąc już o wejściu tam zwierzęcia z własnej woli. Sprawa jednak była poważna i dlatego po wielu interwencjach Zarządu Dróg Wojewódzkich udało się uzyskać zgodę na zmianę tego warunku, co jednak wiązało się z koniecznością wykonania korekty dokumentacji. Spowodowało to również przesunięcie terminu budowy przepustu i w konsekwencji wydłużenie czasu utrudnień w ruchu na zmniejszonym odcinku drogi. Potrwają one prawdopodobnie do połowy przyszłego roku.

Red.: – W sąsiednich gminach, jak chociażby w Radłowie i Borzęcinie, wiele szkół przekazano stowarzyszeniom, nauczycielom rejestrującym działalność gospodarczą związaną z edukacją lub je zlikwidowano. Jak przedstawia się szeroko omawiana od roku z dyrektorami naszych małych szkół racjonalizacja placówek oświatowych?

Wójt: – Faktycznie, w ciągu minionych miesięcy odbyliśmy wiele konsultacji, dzięki czemu powstały duże szanse, iż uda się uratować najmniejsze, sześcioklasowe szkoły podstawowe, odchodząc od rygorów ustawy Karta nauczyciela i łącząc lub rozszerzając działalność tych placówek. Myślę tu o przewidzianych w polskim prawie formach wychowania przedszkolnego, łącznie z przygotowaniem tych szkół do przyjęcia



zgodnie z rządowymi planami również młodszych roczników dzieci w wieku przedszkolnym. Rozwiązanie to docelowo spowoduje, że mamy szansę być jedną z nielicznych gmin w Polsce, gdzie każdy rodzic będzie miał możliwość dowozu swoich dzieci na zajęcia przedszkolne bez tzw. procedury kwalifikacyjnej.

Red.: – Przejdźmy teraz do kwestii, która w większości samorządów spędza sen z oczu wójtom, burmistrzom, prezydentom i radnym, czyli finansów. W budżecie naszej gminy na rok 2012 zapisano kredyt bankowy na uzupełnienie dochodów sięgający prawie 2 mln zł. Czy ze względu na wzrost różnych kosztów, szczególnie inwestycji, zwiększył się w czasie trwania roku budżetowego limit tego zadłużenia?

Wójt: – Wprost przeciwnie, dzięki wielu zabiegom oszczędnościowym, pozyskaniu dodatkowych środków zewnętrznych oraz umorzeniu przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Krakowie części pożyczki z lat poprzednich, do połowy grudnia br. nie zaciągnęliśmy żadnych zobowiązań, natomiast z analizy przewidywanych wydatków wynika, że rok budżetowy uda się zamknąć bez zaciągania planowanych kredytów.

Red.: – Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 2013...

Wójt: – Z tej okazji życzę wszystkim Czytelnikom „W zakolu Raby i Wisły”, Mieszkańcom Gminy Szczurowa, Rodakom zamieszkałym w kraju i za granicą dostatniego stołu w okresie świąteczno-noworocznym, a Rodakom zrzeszonym w towarzystwach i klubach polonijnych w Chicago gratuluję udanych obchodów jubileuszy, 95-lecia Klubu Dołężan i 110-lecia Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa. Szczególne słowa uznania należą się członkom komitetów organizacyjnych obchodów za ich poświęcenie, wysiłek oraz wyjątkowe zaangażowanie.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.

MAREK ANTOSZ

Pierwszoklasiści siedmiu szkół 2012/2013

Szkoła Podstawowa w Szczurowej. Wychowawczynie – Dorota Gargul. Uczniowie: Artur Bach, Julia Bylica, Maciej Cholewicki, Marta Cierniak, Bartłomiej Czaja, Daria Dobosz, Wiktor Dzień, Wiktoria Dziewońska, Nikola Górak, Mateusz Kabat, Justyna Klisiewicz, Angelika Kmiecik, Amelia Maj, Anna Makowska, Jakub Mika, Anna Mikuś, Michał Moskał, Magdalena Nabiał, Julia Nosal, Julia Pikoń, Julia Tabor, Arkadiusz Tempka, Jakub Wojnicki, Grzegorz Zieliński.

Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach: Wychowawczynie – Ewa Serwatka. Uczniowie: Amelia Antosz, Krzysztof Daniel, Sylwester Kania, Żaneta Mazur, Wiktor Palej, Magdalena Stasiak.

Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich. Wychowawczynie – Dorota Walas. Uczniowie: Weronika Augustynek, Natalia Bawół, Adrian Berner, Adrian Cierniak, Magdalena Czesak, Hubert Jarosz, Eryk Kozak, Marlena Maj, Krzysztof Mundała, Adrian Nicpoń, Karol Oleksy, Wiktor Rzeźnik, Magdalena Wilk.

Szkoła Podstawowa w Rudy-Rysiu. Wychowawczynie – Monika Mularz. Uczniowie: Marcelina Gładka, Edyta Kopacz, Karol Rakoczy, Ilona Słonina.

Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskiej. Wychowawczynie – Anna Kotniewicz. Uczniowie: Jakub Drewko, Kamil Giza, Patryk Mazur, Hubert Chyłka, Maciej Morawiec, Anna Mika, Gabriela Putur, Jarosław Prus.

Szkoła Podstawowa w Uściu Solnym. Wychowawczynie – Marta Skrzyńska. Uczniowie: Julia Bawół, Aleksandra Janik, Klaudia Kołdras, Kacper Kowalski, Jakub Kozak, Martyna Łach, Julian Maj, Sebastian Mączka, Amelia Morońska, Anna Plebańczyk, Mikołaj Półtorak, Bartosz Zaczynski.

Szkoła Podstawowa w Zaborowie. Wychowawczynie – Bogumiła Grocholska. Uczniowie: Justyna Babło, Igor Bieniaś, Karol Bratko, Wiktor Bylica, Izabela Caban, Kamil Czuj, Miłosz Jarosz, Gabriela Kawiarska, Małgorzata Kawiarska, Jarosław Nowak, Kamil Pochroń, Dominik Szot, Wojciech Walaszek, Bartosz Woźniczka.

RADY RODZICÓW

Zespół Szkół w Szczurowej: Elżbieta Jarosz – przewodnicząca, Elżbieta Gałek – zast. przewodniczącej, Dorota Maślany – sekretarz, Ewa Prus – skarbnik.

Publiczne Gimnazjum w Szczurowej: Ewa Budyn – przewodnicząca, Lucyna Kuciel – zast. przewodniczącej, Krystyna Bratko – sekretarz, Katarzyna Pawlik – skarbnik, Halina Kozik – członek.

Publiczne Gimnazjum w Zaborowie: Beata Bach – przewodnicząca, Alicja Dzięćko – zast. przewodniczącej, Maria Duda – skarbnik.

Szkoła Podstawowa w Szczurowej: Lidia Turaczy – przewodnicząca, Alicja Cholewka – zast. przewodniczącej, Monika Giemza – sekretarz, Małgorzata Dopnik – skarbnik.

Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach: Anna Kaczmarczyk – przewodnicząca, Krystyna Budyn – zast. przewodniczącej, Agnieszka Budyn – sekretarz, Marzena Kania – skarbnik.

Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich: Anna Kwaśniak – przewodnicząca, Agnieszka Golonka – zast. przewodniczącej, Małgorzata Kosała – skarbnik, Bernadeta Klich – sekretarz.

Szkoła Podstawowa w Uściu Solnym: Barbara Sadkowska – przewodnicząca, Anna Słowik – zast. przewodniczącej, Krystyna Gadowska – skarbnik, Beata Niewolak – sekretarz, Monika Janik i Anna Misorowska – członkinie.

Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskiej: Monika Raus – przewodnicząca, Sabina Mika – zast. przewodniczącej, Jolanta Putur – sekretarz, członkinie – Ilona Papież, Celina Drytko, Barbara Koziół, Edyta Cieśla.

Szkoła Podstawowa w Zaborowie: Agnieszka Mądryk – przewodnicząca, Anna Łucarz – zast. przewodniczącej, Jadwiga Bratko – skarbnik, Aneta Kwaśniak – sekretarz, członkinie – Elżbieta Liro, Monika Ciukaj, Krystyna Jarosz.

SAMORZĄDY UCZNIOWSKIE

Zespół Szkół w Szczurowej: Katarzyna Gofron – przewodnicząca, Mateusz Kozak – zast. przewodniczącej, Sylwia Golonka – skarbnik, Klaudia Kotwa – sekretarz.

Publiczne Gimnazjum w Szczurowej: Mariusz Kozak – przewodniczący, Wiktor Kosała – zast. przewodniczącego, Izabela Bylica – skarbnik, Marlena Dopnik – rzecznik prasowy.

Publiczne Gimnazjum w Zaborowie: Jakub Musiał – przewodniczący, Iwona Grochot – zast. przewodniczącego, Sylwester Mieczkowski – skarbnik.

Szkoła Podstawowa w Szczurowej: Paulina Maj – przewodnicząca, Izabela Nawrot – zast. przewodniczącej, Jakub Pleszyński – sekretarz, Michał Gofron – skarbnik.

Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach: Oliwia Budyn – przewodnicząca, Patrycja Kaczmarczyk – zast. przewodniczącej, Michał Góra – skarbnik.

Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich: Wiktoria Laska – przewodnicząca, Matthew Kozak – zast. przewodniczącej, członkinie – Gabriela Głąb, Monika Krzeczowska, Katarzyna Solak.

Szkoła Podstawowa w Uściu Solnym: Natalia Misorowska – marszałek, Kinga Maj – zast. marszałka, Zuzanna Skrzyńska – skarbnik, Kamila Gadowska – sekretarz.

Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskiej: Anita Rogóż – przewodnicząca, Maciej Gawor – zast. przewodniczącej, Damian Bajor – skarbnik, Grzegorz Babło – sekretarz.

Szkoła Podstawowa w Zaborowie: Kamil Łucarz – przewodniczący, Weronika Chmiola – zast. przewodniczącego, Daria Szydłowska – sekretarz, Angelika Wrzępska – skarbnik.



Szczurowa.



Niedzieliska.



Strzelce Wielkie.



Rudy-Rysie.



Wola Przemyska.



Uście Solne.



Zaborów.

Po Kotlinie Kłodzkiej i Sudetach

W ramach projektu unijnego „Sukces w naszych rękach” odbyła się wycieczka w Sudety. Wzięło w niej udział czterdziestu pięciu uczestników, którzy odznaczali się wyróżniającą postawą uczniowską. Celem wyjazdu było zapoznanie z walorami przyrodniczymi i pozaprzyrodniczymi południowo-zachodniej części Polski.

Wyruszyliśmy o piątej rano. Pierwszym punktem wycieczki był Złoty Stok z kopalnią złota. Przewodnicy z humorem opowiadali o działalności kopalni i oprowadzali nas po ciemnych, wąskich korytarzach. Nie zabrakło różnych wrażeń, czasem pełnych grozy: szkielek wydający różne dźwięki, metalowa zjeżdżalnia (nauczyciele też musieli po niej zjechać!), „pomarańczowy tramwaj”, którym wróciliśmy na powierzchnię.

Jeszcze w tym samym dniu dotarliśmy do Wambierzy. Zobaczyliśmy słynne Sanktuarium Matki Boskiej



Wambierzyckiej oraz ruchome szopki. Następnie odwiedziliśmy Rezerwat Gór Stołowych „Błędne Skały” (niektórzy mieli problem z pokonaniem wąskich szczelin między skałami). Na szczęście wszystkim udało się cało powrócić do autokaru. Na nocleg udaliśmy się do miejscowości Zieleniec niedaleko Duszników Zdroju. Wieczorem uczestnicy mieli do dyspozycji halę sportową, z której chętnie korzystali. Zmęczeni grą mogli posiedzieć przy kominku lub w świetlicy.

Drugi dzień wycieczki też obfitował w różne emocje. Dotarliśmy do Karpacza, aby wyjechać wyciągiem krzesełkowym „Zbyszek” na Kopę, która ma 1307 m n.p.m. Niektórzy z niepokojem obserwowali konstrukcję wyciągu, większość jednak podziwiała piękne widoki. Na szczycie byliśmy już o krok od Śnieżki, najwyższego wzniesienia Karkonoszy (1602 m n.p.m.). Nikt jednak nie pokusił się, aby zdobyć tę górę. W drodze powrotnej odwiedziliśmy świątynię Wang – norweski kościół zbudowany w całości z drewna. I tak zakończył się drugi dzień wyprawy. Po „spokojnej” nocy rozpoczął się kolejny, pełen wrażeń dzień. Spakowaliśmy bagaże i ruszyliśmy w stronę Wrocławia. Tutaj również czekały nas same atrakcje: zabytki Starego Miasta, „Most Miłości”, Rynek, Katedra Uniwersytetu Wrocławskiego i taras widokowy, z którego można było podziwiać piękny Wrocław. W trakcie spaceru po Starówce wszyscy uczestnicy wycieczki poszukiwali oczywiście wrocławskich krasnali. Ostatnim punktem zwiedzania była Panorama Raclawicka. Do Szczurowej dotarliśmy późno w nocy.

LUCYNA GUT

Z udziałem drużyn pięciu szkół

Już po raz piąty

W Publicznym Gimnazjum w Zaborowie odbył się V Międzygimnazjalny Turniej Matematyczno-Przyrodniczy, w tym roku pod hasłem „Woda w naszym życiu”. Wzięły w nim udział trzyosobowe drużyny z Miechowic Wielkich, Szczurowej, Borzęcina, Radłowa i Zaborowa. Uczniowie rozwiązywali kolejno zadania, problemy oraz wykonywali doświadczenia z matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii i informatyki. Ponieważ hasłem przewodnim była woda, nie zabrakło przelewania, rozlewania, wyznaczania objętości i gęstości, obliczania bilansu wodnego czy wykazywania się wiedzą o wodach powierzchniowych Polski i świata. Po przeliczeniu punktów przez jury okazało się, że wszyscy uczestnicy wykazali się tak dużą wiedzą, iż o zajęciu kolejnych miejsc decydowały różnice w czasie wykonania zadań. Pierwsze miejsce zdobyli uczniowie Publicznego Gimnazjum w Zaborowie: Kinga Wojnicka, Natalia Jewuła i Paweł Stańczyk. Drugie miejsce



przypadło drużynie z Miechowic Wielkich, a trzecie gimnazjalistom ze Szczurowej. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody, które wręczyła zastępca dyrektora Urszula Stańczyk. Nad organizacją konkursu czuwała nauczycielka Grażyna Antosz.

(gr)

Sukces Patrycji

29 października na Zamku w Niepołomicach odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „EKO-LAS”, realizowanego w ramach projektu współpracy pomiędzy Nadwiślańską Grupą Działania „E.O.CENOMA” i Lokalną Grupą Działania Stowarzyszenie Wspólnota Królewskiej Puszczy, któremu towarzyszyła wystawa wyróżnionych prac. Elementem łączącym obie grupy jest Puszcza Niepołomska, więc właśnie ten wielki rezerwat przyrody stał się tematem przewodnim konkursu, a tym samym prac plastycznych uczniów klas piątych szkół podstawowych.

Komisja konkursowa spośród 199 nadesłanych prac wybrała najbardziej odznaczające się oryginalnym

i pomysłowym ujęciem tematu. Ocenie poddano również walory plastyczne, oddanie ekologicznego charakteru konkursu, wywołanie pozytywnych skojarzeń i ogólny wyraz artystyczny. Uczennica Szkoły Podstawowej w Niedzieliskach Patrycja Kaczmarczyk zdobyła czwarte miejsce i wygrała cenne nagrody dla szkoły w postaci mikroskopu, trzech map ściennych, foliogramów oraz filmów przyrodniczych. Dodatkową nagrodą dla Patrycji był pobyt na pięciodniowym obozie edukacyjno-szkoleniowym o tematyce ekologicznej w Mielniku.

SP NIEDZIELISKA

Kolejna specjalistyczna pracownia w szczurowskim gimnazjum

Specyfika zajęć z chemii

Kilka miesięcy temu Publiczne Gimnazjum w Szczurowej wzbogaciło się o nową pracownię językową, w której odbywają się lekcje angielskiego i niemieckiego. Chemia również należy do przedmiotów, których nie można nauczać tylko metodą słowno-poglądową. Najważniejszym elementem lekcji chemii, dającym możliwość przekazywania wiadomości oraz kształcenia umiejętności, jest doświadczenie chemiczne. Ta ogromna rola ćwiczeń laboratoryjnych w nauce chemii wymaga, aby każde gimnazjum – w myśl nowej podstawy programowej – wyposażone zostało w pracownię chemiczną. Dlatego w ramach projektu „Sukces w naszych rękach” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, zorganizowano pracownię laboratoryjną dostosowaną do specyfiki zajęć.

Pokazy nauczycielskie przeprowadzane są na stole demonstracyjnym umieszczonym na specjalnym podestacie w celu poprawy widoczności. Stanowiska robocze dla uczniów stanowią stoły uczniowskie ze specjalnie do tego celu przygotowanymi blatami wyłożonymi płytkami kwasoodpornymi. Na ścianie zamieszczono układ okresowy oraz plansze dydaktyczne urozmaicające proces dydaktyczny. Zakupiono również niezbędne odczynniki chemiczne, sprzęt oraz szkło laboratoryjne.

Dorota Gurgul, nauczycielka chemii, stwierdziła: – *Nasza pracownia chemiczna daje możliwość wykonywania wielu ciekawych doświadczeń i eksperymentów. Uczniowie są zafascynowani tym, co mogą obserwować podczas lekcji chemii. Taki przebieg zajęć sprawia, że bardziej angażują się w proces dydaktyczny i są chętni do współpracy.*

PG

Zwiększanie świadomości uczniów

Dzień Zdrowego Śniadania

8 listopada obchodzono Europejski Dzień Zdrowego Jedzenia i Gotowania. Szkoła w Niedzieliskach już od ubiegłego roku uczestniczy w programie edukacyjnym „Śniadanie daje moc”, dlatego w tym dniu wszyscy uczniowie naszej szkoły obchodzili Dzień Zdrowego Śniadania. Celem akcji było zwiększanie świadomości na temat zdrowego odżywiania i roli śniadania w diecie dziecka.

Uczniowie klasy drugiej i trzeciej pod kierunkiem wychowawczyń przedstawili krótką inscenizację, w której w humorystyczny sposób przypomnieli konieczność dbania o higienę, dwanaście zasad zdrowego

odżywiania, rolę witamin oraz owoców i warzyw w codziennych posiłkach. W spotkaniu uczestniczyła pielęgniarka środowiskowa z ZOZ w Szczurowej Lucyna Garncarz, która przeprowadziła krótką pogadankę na temat roli właściwego odżywiania. Następnie wszyscy uczniowie wraz z nauczycielami zjedli wspólne śniadanie.

Apetyczny posiłek przygotowały mamy dzieci z oddziału przedszkolnego oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich. Był on okazją do integrowania społeczności szkolnej. Akcję koordynowały wychowawczynie klas 0-III, Ewa Zdunek i Ewa Serwatka.

SP

Kolejne inwestycje na drogach powiatowych

Asfalt w Zaborowie i Dąbrówce

W październiku i listopadzie, a nawet w grudniu prowadzono prace na drogach powiatowych. W Zaborowie wykonano remont rowów odwadniających, aby zapobiec lokalnym podtopieniom posesji oraz budynków, co zdarzało się ostatnio podczas obfitych opadów deszczu. Położono również nową nawierzchnię asfaltową od głównego skrzyżowania w kierunku Woli Przemysłowej oraz na drodze obok domu ludowego, przystanku autobusowego i remizy OSP. Po kilku latach oczekiwania powód do zadowolenia mają również mieszkańcy Dąbrówki Morskiej, gdzie w ramach środków na usuwanie szkód powodziowych nową nawierzchnię wykonano na drodze przez wieś aż do

nadwiślańskiego wału. Mimo napiętej sytuacji budżetowej, wnioski w tej sprawie przeforsował na posiedzeniu Zarządu Powiatu reprezentujący naszą gminę we władzach powiatowego szczebla Marek Antosz. Łączny koszt inwestycji w obydwu wsiach wyniósł 600 tys. zł.

W mijającym roku nawierzchnię bitumiczną położono na ponad 11 km dróg powiatowych, znajdujących się w granicach gminy Szczurowa. Oprócz wspomnianych powyżej tras były to drogi z Woli Rogowskiej do Woli Przemysłowej, z Zaborowa do Pojawia, z Rajska do Strzelec Wielkich oraz ze Strzelec Wielkich w kierunku Cerekwi.

(gr)



Prace na drodze w Zaborowie.



W Dąbrówce Morskiej.

Statuetka podczas sesji Rady Powiatu

Gimnazjum w sportowej czołówce

Podczas październikowej sesji Rady Powiatu podsumowano współzawodnictwo międzyszkolne w zakresie sportu, co było możliwe po zbilansowaniu punktów za starty w dyscyplinach indywidualnych i drużynowych oraz za udział w zawodach powiatowych. Starosta Andrzej Potępa i przewodniczący Rady Powiatu

Kazimierz Brzyk wręczyli pamiątkowe statuetki dyrektorom najlepszych szkół. Publiczne Gimnazjum w Szczurowej zajęło trzecie miejsce, plasując się za dwoma szkołami brzeskimi. We współzawodnictwie wzięły udział wszystkie gimnazja z terenu powiatu, a jest ich dwadzieścia trzy.

(gr)

Zdrowych, spokojnych, wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
aby w świątecznym czasie wszelkie troski poszły w zapomnienie,
a 2013 rok był lepszy od tego, który dobiega końca

Mieszkańcom Gminy Szczurowa
życzy

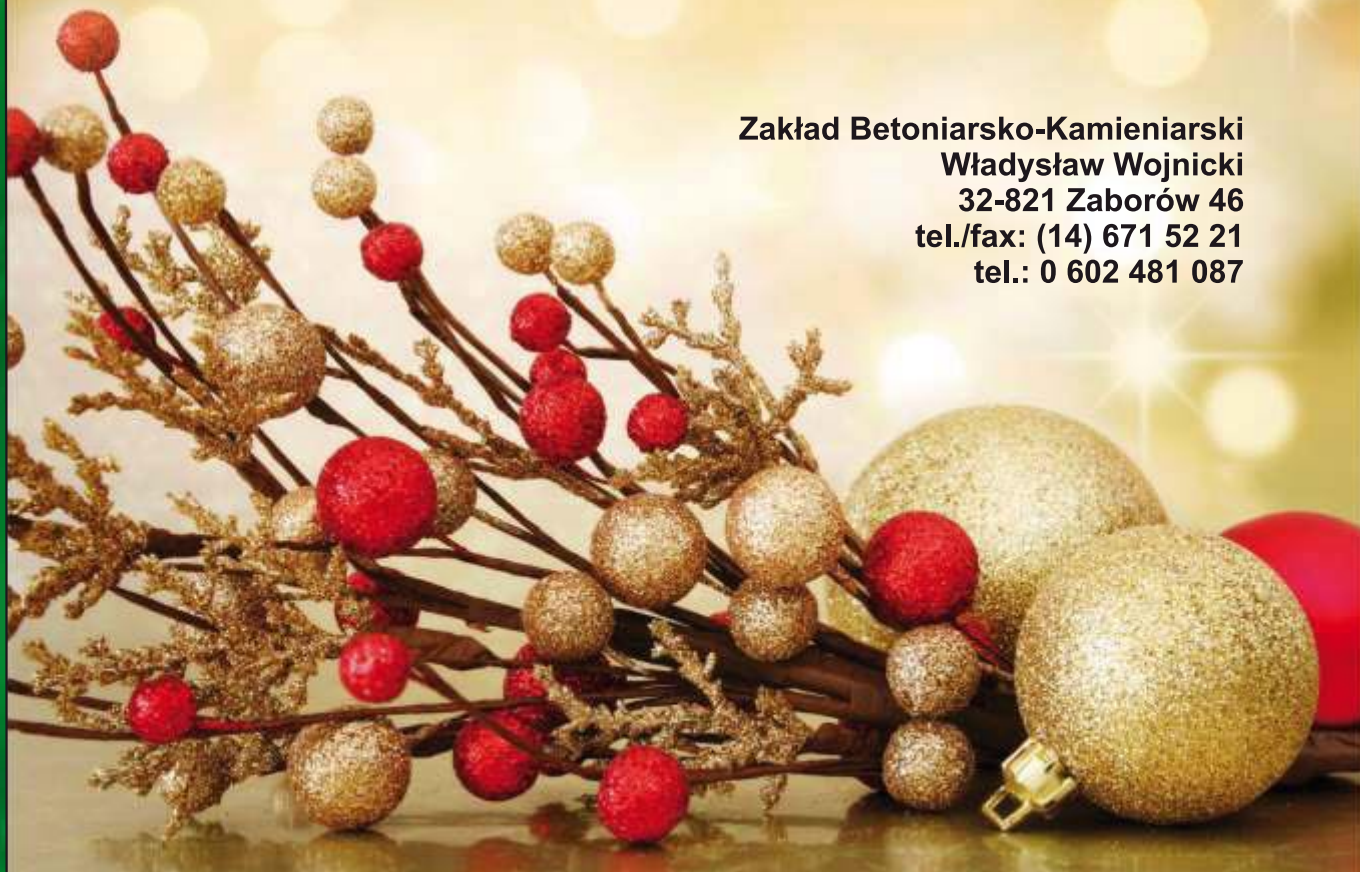


Zarząd Powiatu Brzeskiego

Starosta Andrzej Potępa, Wicestarosta Ryszard Ożóg, Marek Antosz, Jarosław Gurgul, Kazimiera Glonek

*Najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych
i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym roku
wraz z podziękowaniami za wieloletnią współpracę
dla Polonii amerykańskiej, a w szczególności
dla Pana Stanisława F. Chwały z Chicago*

**Zakład Betoniarsko-Kamieniarski
Władysław Wojnicki
32-821 Zaborów 46
tel./fax: (14) 671 52 21
tel.: 0 602 481 087**





DELIKATESY WOJNICKI
Sieć Handlowa EURO
ul. Krakowska 20
Szczurowa
tel. 014 671 34 18

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy złożyć obecnym i przyszłym Klientom
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i szczęścia,
a w nadchodzącym Nowym Roku wszelkiej pomyślności*

WŁAŚCIELE I PRACOWNICY SKLEPU







50-lecie POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO





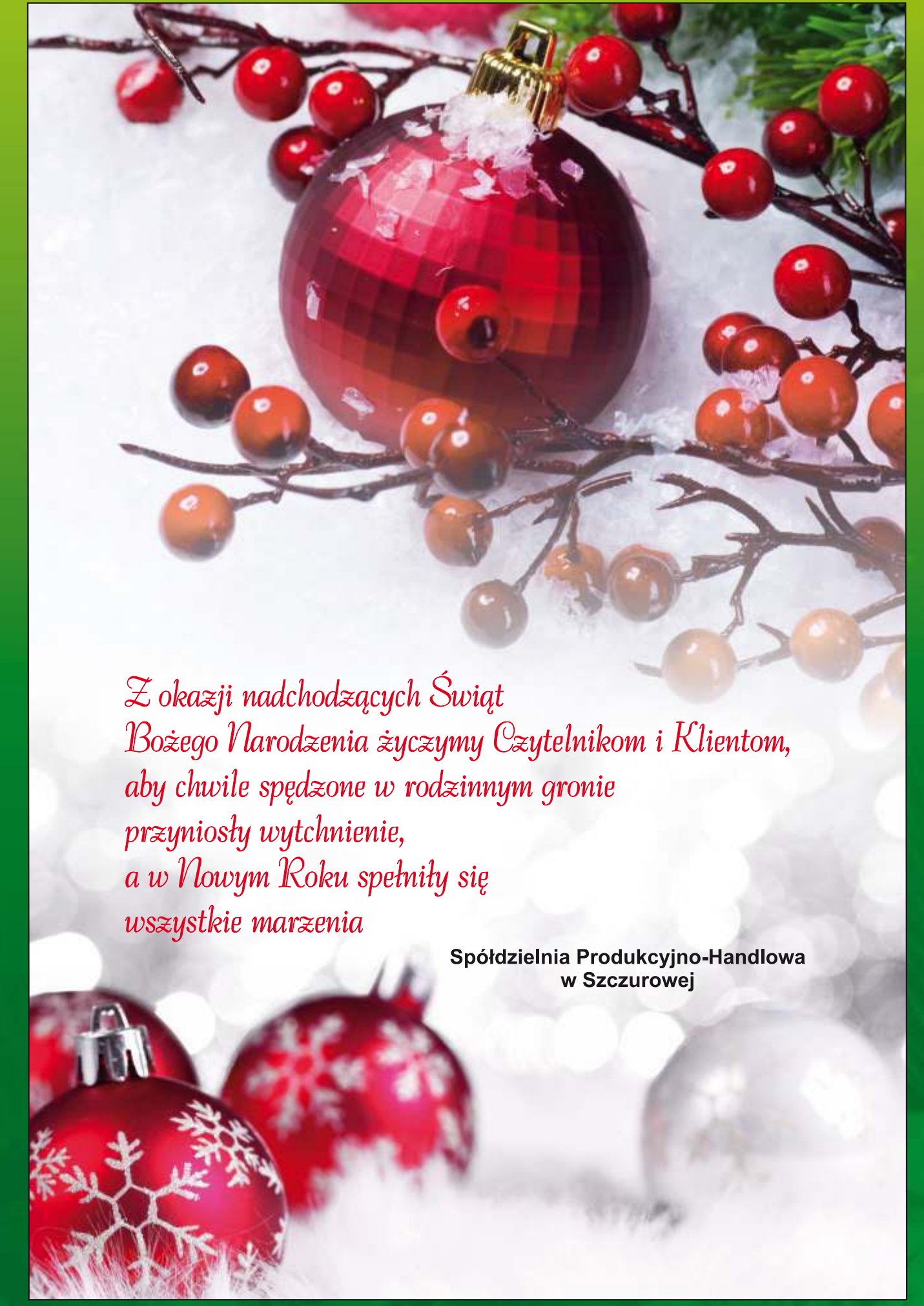
50-lecie POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO





95-lecie KLUBU DOŁĘŻAN





*Z okazji nadchodzących Świąt
Bożego Narodzenia życzymy Czytelnikom i Klientom,
aby chwile spędzone w rodzinnym gronie
przyniosły wytchnienie,
a w Nowym Roku spełniły się
wszystkie marzenia*

**Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa
w Szczurowej**

*Życzymy, aby nadchodzące
Święta Bożego Narodzenia minęły
w rodzinnej atmosferze,
przy suto zastawionym stole,
a Nowy Rok był pełen radości,
szczęścia i pomyślności*

**Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Chabura”
32-800 Szczurowa, Ryłowa 2
tel. 014 671 41 57, 671 46 74
fax. 671 46 67**



Błysk w kościele

Wysiłkiem parafian i sponsorów

Na przełomie października i listopada prowadzono prace w wolskim kościele. Ks. prob. Andrzej Mirek wyjaśnił: – Powódź w 2010 r. wyrządziła wiele szkód w naszej parafii, nie oszczędziła nawet kościoła. Posadzka została tak zniszczona, że nie nadawała się do utrzymania w czystości. Przeprowadziłem wiele osobistych rozmów z parafianami w sprawie najpilniejszych prac. Najczęściej słyszałem propozycje dotyczące położenia nowej posadzki z granitu. Dlatego podczas ubiegłorocznej kolędy dokładnie zapoznałem się z możliwościami sfinansowania

takiej inwestycji. Każda rodzina zobowiązała się do złożenia ofiary na ten cel. Pragnę zwrócić również uwagę, że dużą pomoc finansową otrzymaliśmy od rodaków z Klubu Wola Przemysłowa w Chicago. To szczególnie ważne, ponieważ na przestrzeni wielu lat udzielali oni pomocy naszej parafii, także podczas pamiętnej powodzi. Istotne było także wsparcie finansowe Zakładu Betoniarско-Kamieniarskiego Wojnicki z Zaborowa. Posadzkę wykonała Firma Pazdan z Zawady k. Dębicy.

(m)



Rok 2010 – sprzątanie po powodzi.



Pomagali także strażacy.



We wrześniu br.



Nowa posadzka.

Kolejna inicjatywa proboszcza

Kalendarz na rok 2013

„Kościoły parafii Szczurowa” – taki napis widnieje na tytułowej stronie kolorowego kalendarza na rok 2013, który został wydany staraniem ks. prob. Wiesława Majki. Oprócz fotografii trzech świątyń – pw. Św. Ap. Bartłomieja w Szczurowej, pw. Św. Stanisława Bpa i Męczennika w Górcie i pw. Matki Boskiej Fatimskiej w Rajsku – zamieszczone zostały także migawki

z życia religijnego koncentrującego się wokół tychże kościołów. Kalendarz jest kolejną inicjatywą wydawniczą ks. prob. Wiesława Majki – w mijającym roku ukazała się albumowa wersja pracy Krystyny Swornowskiej pt. „Kościół w Szczurowej i jego najważniejsze zabytki”.

(gr)

Chicagowscy szczurowianie fetowali znaczący jubileusz

110 lat społecznej pracy

Amerykańska Polonia ma w sobie dużo wyjątkowości, która na co dzień przejawia się w społecznej działalności i specyficznych więzach międzyludzkich. Nigdzie poza ośrodkami w Ameryce nie są one tak pielęgnowane. Jubileusze dają okazję do podsumowania dorobku i ponadpokoleniowych spotkań. Jeden z takich jubileuszy, 110-lecie swojego istnienia, świętowało od 23 do 29 września chicagowskie Towarzystwo Ratunkowe Szczurowa w Chicago.

W kościele św. Ferdynanda odbyła się msza św., celebrowana przez ks. dr. prał. Jana Piotrowskiego, ks. prob. Wiesława Majkę, ks. Jana Mirka oraz ks. kapelana Michała Rosę. Uczestniczyli w niej wójt Marian Zalewski, wicekonsul RP Konrad Zieliński, członkowie szczurowskiej Polonii z rodzinami, jak również przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji. Po mszy św. wszyscy spotkali się na uroczystym obiedzie w salach bankietowych White Eagle, wydanych przez Komitet Obchodów 110-lecia. Była to okazja do wręczenia aktywnym członkom Komitetu okolicznościowych dyplomów oraz specjalnie na tę okazję wybitych medali.

29 września w sali bankietowej restauracji „Jolly Inn” odbył się bankiet, podczas którego wicekonsul Konrad Zieliński uhonorował dyplomami za zasługi na rzecz Polonii przewodniczącą Towarzystwa Ratunkowego Grażynę Woźniczkę, przewodniczącą Komitetu Obchodów Halinę Wojnicką i Chestera Wojnickiego, Roberta Nicponia, Krystynę i Józefa Ciurusiów, Leokadię Kucharską, Genowefę i Henryka Rakoczych, Zofię i Stanisława Górków, Marię i Mariana Czarników oraz Annę Nowak. Podziękowania za działalność, na ręce prowadzących uroczystość Haliny Wojnickiej i Grażyny Woźniczki, złożyli również wójt Marian Zalewski, ks. prob. Wiesław Majka i prezes Związku Klubów Polskich Tadeusz Czajkowski. Okolicznościowe dyplomy oraz medale otrzymali także byli prezesi Towarzystwa Ratunkowego oraz polonijne organizacje współpracujące.

– *Korzystając z okazji, pragnę podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania obchodów 110-lecia Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa w Chicago* – powiedziała przewodnicząca komitetu organizacyjnego Halina Wojnicka. – *Dziękuję również za pomoc Panu Wójtowi Marianowi Zalewskiemu i pracownikom Urzędu Gminy w Szczurowej, łączę wyrazy uznania dla ks. prob. Wiesława Majki.*

Kontekst historyczny przytoczyła przewodnicząca Grażyna Woźniczka: – *Towarzystwo Ratunkowe Szczurowa zostało założone w 1902 r. Przez 110 lat świadczyło pomoc dla rodzinnej miejscowości. Dzięki tej pomocy, dzięki współpracy z klubami, fundacjami i towarzystwami na przestrzeni wielu lat moi poprzednicy starali się wraz z zarządami oraz członkami*



Towarzystwa o to, aby w dalszym ciągu była możliwość kontynuacji celów wyznaczonych przez poprzedników. Serdecznie dziękuję im za wkład w działalność w postaci społecznej pracy. Nie sposób ich wszystkich wymieniść, lecz pozostaną w naszej pamięci jako osoby o wielkich i szlachetnych sercach.

Materialnym dokumentem wrześniowych uroczystości jest przepięknie wydany pamiętnik, będący ważnym źródłem wiedzy o Towarzystwie Ratunkowym w roku jubileuszu oraz organizacjach i osobach współpracujących z mieszkańcami Chicago wywodzącymi się ze Szczurowej.

(m)

**Skład Komitetu Obchodów 110-lecia
Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa**
Halina Wojnicka – przewodnicząca
Grażyna Woźniczka – wiceprzewodnicząca
Robert Nicpoń – wiceprzewodniczący
Maria Czarnik – skarbnik
Leokadia Kucharska – sekretarz finansowy
Anna Nowak – sekretarz protokołowy
Członkowie: Barbara Sułkowska, Katarzyna Zolli,
Genowefa Rakoczy, Krystyna Ciuruś



95-lecie Klubu Dołężan w Chicago

Obchody rocznicy rozpoczęły się mszą św. 9 września w kościele św. Stanisława w Chicago z udziałem wszystkich członków klubu oraz w obecności sztan-darów klubów współpracujących. 15 września odbyła się zabawa jubileuszowa w sali Związku Klubów Polskich, której organizatorem był Zarząd Klubu Dołężan. Wśród honorowych gości znaleźli się: Paulina Kapuścińska – konsul generalny Konsulatu RP w Chicago, wójt Marian Zalewski, skarbnik Związku Narodowego Polskiego Tadeusz Grabowski, prezes Związku Klubów Polskich Tadeusz Czajkowski, honorowy prezes ZKP Edward Mika, honorowy prezes Klubu Dołężan Władysław Sowa, honorowa wiceprezes Klubu Dołężan Maria Bandur, prezes Koła Byłych Żołnierzy 5. Kresowej Dywizji Piechoty Mieczysław Bandur, ks. Antoni Dziorek – kapelan.

Konsul generalna dokonała odznaczeń Złotymi Krzyżami Zasługi, przyznanymi przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Otrzymali je Władysław Sowa i Maria Bandur na wniosek Zarządu Klubu Dołężan. Zawarto w nim informacje o wielkich zasługach i zaangażowaniu obydwójga w działalność na rzecz klubu oraz rodzinnej wioski.



Prezes Klubu Dołężan Benedykt Pacyna otrzymał specjalny adres okolicznościowy z gratulacjami i życzeniami dla Klubu oraz Medal Gminy Szczurowa od wójta Mariana Zalewskiego, który pogratulował chlubnego jubileuszu i złożył życzenia dalszych sukcesów w działalności. Odczytano również okolicznościowe adresy nadesłane przez bpa chicagowskiej archidiecezji Andrzeja Wypycha, ks. Piotra Scipienia – proboszcza parafii Zaborów, sołtysa Dołęgi Stanisława Gajdę oraz prezesa Klubu Iwoniczan Józefa Jurczaka z żoną Ewą.

Hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych oraz piosenkę o Dołędze pt. „Nad Czarnawą rozłożona” odśpiewali Anna Gofron i Stanisław Pytlik, a wiersze, specjalnie napisane z okazji jubileuszu, recytowały bliźnięta Jessica Janowska i Jonathan Janowski. Zabawa taneczna odbyła się przy dźwiękach orkiestry „Polonez” Romana Mytnika.

– *Podsumowując obchody, możemy być dumni, że godnie uczciliśmy nasz jubileusz* – powiedział prowadzący uroczystości wiceprezes Klubu Dołężan Roman Janowski. – *Pragnę wyrazić serdeczne podziękowania dla Zarządu Klubu i Komitetu Organizacyjnego za pracę organizacyjną oraz za uczestnictwo w tej imprezie członków organizacji, ich przyjaciół i członków klubów współpracujących z nami.* (gr)

Skład Komitetu Obchodów 95-lecia Klubu Dołężan

Roman Janowski – przewodniczący
Członkowie: Józefa i Benedykt Pacynowie,
Maria i Stanisław Szelewowie,
Maria i Ryszard Gizowie, Irena i Józef Biesiadowie,
Krystyna i Józef Wawronowiczowie
Bogumiła Janowska

Z okazji zbliżających się Świąt Narodzenia Dzieciątka Jezus, Zarząd i Członkowie Fundacji Parafii Strzelce Wielkie wraz z Plutonem Kosynierów Strzeleckich w Chicago składają serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego – zdrowia, Wesołych Świąt i błogosławieństwa od Bożej Dzieciny na cały 2013 rok,
Wójtowi Gminy Szczurowa
Panu Marianowi Zalewskiemu oraz Rodzinie,
Panu Markowi Antoszowi – Redaktorowi Naczelnemu „W zakolu Raby i Wisły”,
wszystkim Rodakom z całej Gminy Szczurowa

Fundacja Parafii Strzelce Wielkie w Chicago
Stanisław Chwała, przewodniczący
dr Jan Jaworski, korespondent

Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2013 dla Mieszkańców, Czytelników, Radnych, Sołtysów i Władz Gminy w imieniu Zarządów, członków polonijnych organizacji oraz własnym przekazali: prezes Towarzystwa Ratunkowego Górka Józef Skrzyński, prezes Towarzystwa Ratunkowego Kwików Zofia Szczypta, prezes Tow. Ratunkowego Szczurowa Grażyna Woźniczka, przew. Komitetu Pomocy Gminie Halina Wojnicka, prezes Klubu Pojawian Władysław Nowosad, prezes Klubu Dołężan Benedykt Pacyna i honorowy prezes Władysław Sowa, prezes Klubu Zaborowian Stanisław Gulik, prezes Klubu Wola Przemysłowa Józef Woźniczka oraz honorowy prezes Związku Klubów Polskich Edward Mika.



Ze względu na to, iż obowiązek płacenia za odbiór odpadów na konto gminy nastąpi od 1 lipca 2013 r., każdy z mieszkańców, chcąc uniknąć ryzyka podwójnej opłaty z tytułu nie rozwiązania umowy z dotychczasowym odbiorcą, powinien bezwzględnie, zgodnie z zapisami dotychczasowej umowy, wypowiedzieć ją w formie pisemnej nie później niż przed końcem maja 2013 r.

Podatek śmieciowy coraz bliżej

Nowe regulacje prawne dotyczące gospodarowania odpadami komunalnymi określa ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 25 lipca 2011, nr 152 poz. 897). Zgodnie z jej zapisami Polska dołączy do europejskich standardów zagospodarowania śmieci komunalnych, co oznacza rewolucyjne zmiany na terenie całego kraju. Ustawa wprowadza obowiązkową opłatę na zasadach identycznych jak podatki i z podobnymi skutkami egzekucyjnymi w przypadku niepłacenia, w dodatku bez względu na to, czy mieszkaniec w danym miesiącu przekazuje odpady firmie wyłonionej w wyniku przetargu, czy też nie. Ustawa nakłada również na rady gmin i miast obowiązek ustalenia metod i stawek opłat o charakterze przymusowym. Próby oprostowania tych przepisów przez samorządy nie dały żadnego rezultatu, poza kosmetycznymi zmianami, które ostatnio przyjęła senacka Komisja Ochrony Środowiska. W związku z tym wszyscy mieszkańcy zostaną objęci systemem zbierania odpadów komunalnych, ponosząc tzw. opłaty śmieciowe, które muszą być wpłacane do gminy, przy czym osoby segregujące śmieci na plastik, szkło i papier będą płacić zdecydowanie niższe rachunki od tych, którzy nie zechcą śmieci segregować. Ze względu na to, iż obowiązek płacenia na konto gminy nastąpi od 1 lipca 2013 r., każdy z mieszkańców, chcąc uniknąć ryzyka podwójnej opłaty z tytułu nie rozwiązania umowy z dotychczasowym odbiorcą, powinien bezwzględnie, zgodnie z zapisami dotychczasowej umowy, wypowiedzieć ją w formie pisemnej nie później niż przed końcem maja 2013 r. Każda z takich umów zawiera bowiem najczęściej zapis o miesięcznym terminie wypowiedzenia przez każdą ze stron.

Nowym systemem zbiórki odpadów objęte zostaną wszystkie zamieszkałe posesje na terenie gminy. Właściciele nieruchomości otrzymają deklaracje o wysokości opłat za gospodarowanie odpadami, które będą zobowiązani wypełnić i złożyć w Urzędzie Gminy w Szczurowej. Z kolei wysokość opłaty dla każdego z mieszkańców ustalona będzie według przepisów ustawy uchwalonej przez Sejm RP i uchwały Rady Gminy w Szczurowej, ze świadomością konsekwencji wynikających ze składania fałszywych danych. W przypadku niezłożenia deklaracji gmina, zgodnie z ustawą, musi przeprowadzić postępowanie administracyjne i wydać decyzje określające wysokość opłat. Mając powyższe na uwadze, niedostosowanie się do przepisów ustawy z 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy

o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw, grozi finansowymi konsekwencjami zarówno dla mieszkańców, jak i karami administracyjnymi nakładanymi na organy gmin.

Tymczasem z doniesień medialnych wynika, iż część polskich samorządów zamierza wprowadzić horrendalne podwyżki za wywóz śmieci w stosunku do aktualnych kosztów ponoszonych przez mieszkańców. Krajowa Izba Gospodarcza już dawno alarmowała, że opłaty w niektórych regionach kraju mogą wzrosnąć nawet o 200 proc., tymczasem na początku grudnia pojawiła się informacja, że w Gdańsku będzie to skala aż 500 proc. W sytuacji tak drastycznego wzrostu kosztów, tłumaczenie wiceprezydenta Macieja Lisickiego, że ekologia kosztuje, chyba nie jest do końca zgodne z prawdą. Dla wielu ogromnie zadłużonych samorządów, a takich jest sporo również w najbliższej okolicy, podatek śmieciowy to sposób na poluzowanie coraz bardziej zaciskającej się pętli kredytowej – w tym przypadku poluzowanie kosztem mieszkańców. Patrząc na przykład na politykę uprawianą przez władze nieodległego od Szczurowej miasta można zauważyć, iż oprócz spłaty wielomilionowych długów pojawia się pozornie poboczna, ale dla burmistrza chyba najważniejsza koncepcja wydatkowania pieniędzy pozyskanych w formie podatku śmieciowego – stworzenie nowych etatów urzędniczych, czyli po raz kolejny rozbudowa miejskiej administracji. Widząc takie zapędy, sam premier Donald Tusk zaapelował, by rady miast i gmin nie ustalały zbyt wysokich stawek. Czy jednak wszyscy go posłuchają?

Celem wprowadzenia zmian w dotychczas obowiązującym prawie jest przede wszystkim wdrożenie zasady odzyskiwania surowców wtórnych poprzez zastosowanie motywacyjnego systemu segregacji, uszczelnienie systemu gospodarowania odpadami i wyeliminowanie dzikich wysypisk. Ponadto wprowadzenie podatku śmieciowego ma zmienić zarządzanie gospodarką śmieciami i zmniejszyć ilość składowanych odpadów – w r. 2013 do 50 proc., a w 2020 do 35 proc. względem masy wytworzonej w r. 1995. Wymarzoną efektem działań ustawodawcy są lasy, łąki i rowy tak czyste, jak w wypielęgnowanych ekologicznie Niemczech, Austrii czy Holandii. Trzeba jednak pamiętać, że osiągnięcie takiego celu nie jest łatwe. Świadczyć o tym mogą chociażby wielkie problemy z górami śmieci w Neapolu i całym włoskim regionie Kampanii przed dwoma laty.

(km)

Zryw narodowy Polaków przeciw rosyjskiemu zaborcy

Ziemia zaborowska w powstaniu styczniowym

22 stycznia 2013 r. minie 150. rocznica wybuchu powstania styczniowego, które stanowiło wielki zryw narodowy Polaków przeciw rosyjskiemu zaborcy. Ponad dwadzieścia lat po zakończeniu powstania listopadowego carem Rosji został Mikołaj II. Polacy liczyli, że przywróci on utracone swobody. Gdy tak się nie stało, poparcie zaczęli zyskiwać zwolennicy kolejnego powstania. Młodzi ludzie, aby uniknąć branki, czyli przymusowego poboru do wojska, uciekli do lasów, a zwolennicy walki z Rosjanami rozpoczęli 22 stycznia 1863 r. powstanie. Słabo uzbrojeni powstańcy unikali starcia ze znacznie liczniejszymi wojskami przeciwnika, prowadzili wojnę partyzancką. Choć powstanie toczyło się w Królestwie Polskim, prace przygotowawcze nie ominęły również zaboru pruskiego i austriackiego, do którego przynależała Galicja. W swych wspomnieniach Jędrzej Cierniak pisał: „Ogniskiem tych patriotycznych przygotowań był patriotyczny dwór w Dołędze, a w szczególności jego ówczesny właściciel Aleksander Günther. Tam zjeżdżali się różni działacze, opracowywano plany rekrutacyjne do »partii«, zbierano fundusze”. A kiedy powstanie już wybuchło, według tradycji błogosławieństwa powstańcom udzielał w nocy proboszcz zaborowski (w latach 1842-1870) ks. Paweł Ujejski, spokrewniony z rodziną kolatorów Radeckich. Miał to czynić pod krzyżem za dołęskim dworem, choć tradycja mówi o podobnym wydarzeniu w Zaborowie również pod krzyżem. Dwór w Dołędze był jednym z ośrodków prac organizacyjnych przed powstaniem, a następnie punktem przerzutowym ochotników. Starzy wspominali, jak w kuźni Szymona Miki przebijano powstańcom ostrogi. Według tradycji, dołęski dworek miał odwiedzić generał Marian Langiewicz, późniejszy dyktator powstania i Zygmunt Padlewski. W dworze patriotycznej rodziny Dąbskich w Wojniczu formował się oddział przyboczny generała Józefa Hanke-Bosaka w liczbie 100 dobrze uzbrojonych żołnierzy kawalerii, którzy następnie w dworach w Szczurowej i Dołędze znaleźli schronienie przed ostateczną przeprawą do zaboru rosyjskiego. W nocy z 27 na 28 października 1863 r. przekroczyli Wisłę pod Przemykowem w okolicach Koszyc i stoczyli pierwszą, zwycięską potyczkę z oddziałem Kozaków. Szwadronem powstańczej kawalerii dowodził major Mieczysław Szameit, były oficer wojsk austriackich, pochodzący z Niedomic koło Tarnowa. Zginął 29 października 1863 r. w bitwie pod miejscowością Jeziorko w świętokrzyskim. Nie mniejszą wagę miały również

i inne, a nie polegające na bezpośredniej, aktywnej walce z wrogiem, działania wspierające powstańców. Chodzi tu mianowicie o różnego rodzaju świadczenia pieniężne, opiekę nad wycofującymi się, często rannymi powstańcami, czy też zakupy i dostarczanie broni, o którą tak trudno było w powstaniu. Z najbliższej okolicy Zaborowa, Dołęgi i Pojawia do powstania styczniowego poszli:

Rtm. JULIAN PIKUZIŃSKI (1841-1924)

Urodził się 1 maja 1841 r. w Dołędze, był synem Teofila Pikuzińskiego i Anny z Bratkowskich Pikuzińskiej. Jego ojciec Teofil należał do tajnego sprzysiężenia szlacheckiego, został w lutym 1846 r. uprowadzony przez gromadę chłopów i prawdopodobnie przez nich



po drodze zabity. W wieku pięciu lat wywieziony przez matkę do Krakowa, pobierał stosowne nauki. Gdy wybuchło powstanie styczniowe, miał 22 lata i był agronomek. W marcu r. 1863 był przez pewien czas w Krakowie więziony przez Austriaków. Walczył w kawalerii narodowej od szeregowca do rotmistrza. Należał do oddziałów: Apolinarego Kurowskiego, walcząc w przegranej bitwie o Miechów 17 listopada 1863 r., Józefa Miniewskiego,

Marcina Borelowskiego „Lelewela”, który zginął w bitwie pod Batorzem. Koncentracja tych oddziałów miała miejsce w okolicach Ojcowa, a w ich składach było ponad 50 ochotników rekrutujących się spośród młodzieży tarnowskiej. Niestety większość uzbrojona była w kosy, a zaledwie co dziesiąty żołnierz posiadał broń palną myśliwską. W bitwie pod Krzykawką walczył w jednym oddziale z Włochem Francesco Nullo. Nullo zginął, on został ranny.

„Żołnierz Polski”, nr 20/1922 opublikował relację uczestnika bitwy pod Krzykawką – rtm. Juliana Pikuzińskiego: „W pierwszej bitwie, dzień przed Krzykawką, idąc na ochotnika zostałem ranny w lewą rękę w palce przez zaczajonych Moskali. (...) chirurg (...) opatrzył mi palce, dał w deszczułkę

rękę, obandażował, tak iż pod Krzykawką w bitwie udziału nie brałem, tylko stałem na skraju lasu, bo przebrany za chłopą krakowskiego w sukmanie i wysokim kapeluszu miałem być wysłany z depeszą do Krakowa. Oddział poprowadził do walki Francesco Nullo, na bagnety, a że był na koniu, ubili mu konia i zwał się z koniem na ziemię. Ja widzę, że przywalony koniem skoczyłem zza wału, a że byłem silny, poprowadziłem go za wał pod lasem i trzymałem prawą ręką za kark, a lewą obandażowaną podtrzymywałem na brzuch. A że ogień szedł na 200 kroków najdalej, jedna kula przeszła nieszczęśliwie przez wał, trafiła mnie w rękę obandażowaną i przeszła ugodziwszy w Nullo na jego drugą stronę, tak że padł nie wydawszy głosu. Zemdlałem i nie wiedziałem nawet, że Włosi porwali między siebie ciało Nullo. Wiem, że potem Moskale pochowali Nullo w Olkuszu w aksamitnej, amarantowej trumnie z honorami wojskowymi.”

Walczył jeszcze w kilku bitwach w tym pod Terespołem i Batorzem, kilkakrotnie będąc rannym. Po upadku powstania Julian Pikuziński został urzędnikiem kolejowym.

Por. ANTONI PACYNA, pseud. Zaborowski (1842-1912)

Urodził się w r. 1834 w Zaborowie, w rodzinie chłopskiej Wawrzyńca Pacyny. Był pierwszym wykształconym synem chłopskim z Zaborowa. Ukończył gimnazjum a następnie szkołę kadecką – akademię inżynierii wojskowej. W r. 1861 opuszcza wojsko w stopniu porucznika wojsk inżynieryjnych i rozpoczyna studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na wieść o wybuchu powstania przerywa studia i wstępuje w szeregi walczących powstańców. Jak podaje Jędrzej Cierniak, Antoni Pacyna wykorzystuje swoje zdolności i umiejętności, ćwicząc oddziały przyszłych powstańców na łąkach miechowskich nad Dunajcem. Zapewne z nimi przedostaje się do zaboru rosyjskiego, gdzie walczy do końca powstania pod przybranym nazwiskiem „Zaborowski”. Po upadku powstania, zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przyjął poddaństwo i walczył przeciw południowcom w wojnie secesyjnej, a następnie pracował przy budowie linii kolejowych. Po ogłoszeniu przez Austriaków amnestii, powrócił do kraju i pracował przy budowie kolei pomiędzy Lwowem a Stanisławowem. Potem był inżynierem powiatowym i sekretarzem Rady Powiatowej w Pilźnie. Zmarł w Pilźnie w 1912 r., mając 78 lat. Był człowiekiem bardzo wykształconym, władał biegle sześcioma językami. Pozostawił po sobie pamięć dobrego, światłego człowieka i gorącego patriotę.

BRONISŁAW KOZA (1847-1931)

Urodził się w Zaborowie w r. 1842. Był synem Michała Kozy, organisty w zaborowskim kościele, a później również nauczyciela w szkółce parafialnej, istniejącej od r. 1843. Gdy wybuchło powstanie styczniowe w r. 1863 był już nauczycielem. Wiemy, że walczył w „batalionie tarnowskim”. Po upadku powstania pracował

jako nauczyciel szkół ludowych. Zmarł w r. 1931, doczekawszy niepodległości Polski w wieku 89 lat w Nowym Sączu. Jako czynny uczestnik powstania był powszechnie szanowany, szczególnie w okresie II Rzeczypospolitej.

MARCEL TROJAN (1840-1864), ROMAN TROJAN (1842-1893)

Marceli i Roman Trojanowie pochodzili z Pojawia, byli synami leśniczego. Roman Trojan służył w wspomnianym już „batalionie tarnowskim” dowodzonym przez majora Edwarda Dunajewskiego. Oddział ten po klęsce pod Gackami w Kieleckiem wycofał się za Wisłę i został internowany przez Austriaków. Roman Trojan urodził się 12 lipca 1842 r. w Pojawiu, uczestniczył w walkach w Królestwie Polskim, chyba w czerwcowej wyprawie Jordana – właściciela majątku w Wojniczu. Ciężko ranny w jednej z bitew przebywał w sierpniu 1863 r. przez kilka miesięcy w szpitalu w Tarnowie. Zmarł 22 grudnia 1893 r. w Derewni.

IGNACY MACIEJOWSKI, pseud. Sewer, Gryf (1832-1901)

Urodził się 28 lipca 1839 r. w Kobiernikach, w sandomierskim, w patriotycznej rodzinie szlacheckiej. Studiował w Instytucie Agronomicznym w Marymoncie. W czasie studiów rolniczych związał się z konspiracją, prowadzoną przez koła studenckie, radykalne w swych programach polityczno-społecznych. Z ramienia Komitetu Centralnego Narodowego kierował akcją uwłaszczeniową w województwie sandomierskim, będąc równocześnie komisarzem wojskowym tego województwa. Z kolei był emisariuszem tegoż rządu w Poznańskim. Czynnie uczestniczył w bitwach i potyczkach w Górach Świętokrzyskich. Następnie został pełnomocnikiem rządu w Galicji, gdzie za swoją działalność propagandową zostaje aresztowany pod zarzutem „usiłowania wzniesienia rewolucji”. Zostaje skazany na osiem lat więzienia. Po odsiedzeniu dwóch lat



zostaje zwolniony na mocy amnestii. Obawiając się kolejnego aresztowania za swoje poglądy polityczne, udaje się na emigrację najpierw do Francji, a później do Anglii. Z Londynu pisze reportaże do prasy krajowej, używając pseudonimu „Sewer”. Do Galicji wraca w r. 1878 już jako uznany literat. Dwa lata później żeni się z córką właściciela Dołęgi Marią Günther i osiada w Dołędze. Sewera ciągnęło jednak bardziej do pióra niż do pługa, dlatego majątek tonie w długach. Ostatecznie dwór wykupuje za swój posag Zofia z Podhorskich Güntherowa. Sewer przenosi się do Braciejowej koło Dębicy, jednak i tu doznał niepowodzeń. Ostatecznie w r. 1894 przenosi się do Krakowa, gdzie zamieszkuje w trzypokojowym mieszkaniu przy

ulicy Batorego 6. Odtąd utrzymuje się tylko z pracy literackiej

Dom jego zwany „Batorówką” stał się ośrodkiem życia towarzyskiego literatów i malarzy (Adam Asnyk, Kazimierz i Włodzimierz Tetmajerowie, Tadeusz Miciński, Władysław Orkan, Artur Górski, Stanisław Wyspiański, Władysław Reymont, Stanisław Przybyszewski, Jacek Malczewski, Leon Wyczółkowski i inni). Większość z nich przebywała również w dworku w Dołędze, nadając temu miejscu charakter wyjątkowy i niepowtarzalny. W Galicji, zwanej polskim Piemontem, był to tzw. Okres Młodej Polski. Nigdy później życie umysłowe i artystyczne wraz z towarzyszącym mu klimatem wolności, tolerancji, beztronski i pobłażliwości – mimo niekiedy bardzo poważnych trudności bytowych – nie osiągnęło tego poziomu, co wówczas. Twórczość literacka Maciejowskiego obejmowała zarówno beletrystykę, jak i powieści mówiące o krzywdzie społecznej ówczesnej wsi. Najważniejsze utwory, dziś już zapomniane to: „Franuś Walczak”, „Przybłądy”, „Wiosna”, „Głódowa pożyczka”, „Na świętej ziemi”, „Michał Kopeć”, „Marcin Łuba”, „Matka”, „W kleszczach”, „Na szerokim świecie”, „Wśród pokus”, „Dzielna kobieta”, „Polka i Amerykanka”, „Pan marszałek”, „Pojedynek szlachetnych”, „Słowa a czyny”.

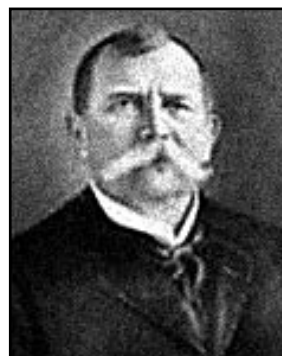
Zmarł na atak serca w Krakowie 22 września 1901 r., w pełni sił twórczych. Pochowany został w kaplicy Güntherów w Zaborowie. W pogrzebie udział wzięli liczni przyjaciele zmarłego i jego żony między innymi: Stanisław Wyspiański, bracia Kazimierz i Włodzimierz Tetmajerowie, Adam Grzymała – Siedlecki, Michał Siedlecki i inni. Zabrakło najbliższego przyjaciela Adama Asnyka, który zmarł cztery lata wcześniej, mając lat 59. Tak to zaczęli odchodzić na drugą stronę dawni powstańcy styczniowi. Adam Grzymała Siedlecki tak wspominał pogrzeb przyjaciela: „Gdy zmarł, trumnę ze zwłokami odwieziono na cmentarz pod Dołęgę. Przecudny był jesienny dzień. Słońce, patron życiowy Sewera, przed zachodnią purpurą pokrywało grób, w którym go kładziono. Ułożono go w ziemi tak, by twarzą mógł patrzeć w rodzinne pagóry sandomierskie, co się wznoszą za niezbyt stąd daleką Wisłą. Nad trumną przemówił Wilhelm Feldman i niemal że nie mógł mowy dokończyć, tak mu żal łamał słowa”.

Powieści Sewera, mimo wysokiego poziomu artystycznego, nie zapisały się trwale w historii literatury polskiej. Z całego dorobku Sewera do klasyki weszła jedynie wielokrotnie wznawiana powieść „Matka”. Szkoda to wielka, że tak wspaniały pisarz i przede wszystkim gorliwy i oddany patriota został niedoceniony i tak szybko zapomniany.

JÓZEF PRELICH (1847-1935)

Urodził się w 1847 r. w rodzinie chłopskiej. Po skończeniu szkoły ludowej podjął naukę w Męskim Seminarium Nauczycielskim w Tarnowie. Tu w r. 1863 zetknął się ze studentami, którzy wyruszyli z Tarnowa do powstania styczniowego, które wybuchło w zaborze rosyjskim. Wiemy, że walczył w oddziale Langiewicza, w służbie pocztowej. Po klęsce udało mu się przedo-

stać do Tarnowa i ukończyć Seminarium Nauczycielskie. Następnie pracuje jako nauczyciel ludowy w Gręboszowie, ucząc między innymi Jakuba Bojkę – późniejszego działacza ludowego, posła i senatora. Uczyl w sposób życiowy, praktyczny. Miał dar łatwego podawania wiedzy, że bez oporu ze strony młodzieży utrzymywał nie tylko rygor w klasie, ale nauczył języka polskiego, rachunków



i historii Polski, a nadto uczył w ogrodzie szczepienia drzew owocowych. W dniu 3 października 1878 r. odbyło się poświęcenie nowej szkoły w Zaborowie, a w dniu 4 października pierwsze lekcje. Prowadził je Józef Prelich – pierwszy nauczyciel etatowy, przeniesiony tu z Gręboszowa. Bardzo szybko nawiązał kontakt ze

wsią. Proponowano mu nawet posadę wójta, jednak odmówił, gdyż obawiał się, że zaniedba szkołę. Miał wyjątkowy dar przekazywania wiedzy. Ciekawy miał ten człowiek światopogląd ogólny, raczej wolnomyśliciel niż dogmatyk, wielką mądrość Stwórcy podziwiał w cudach przyrody, z którą współżył jakby z ludzką istotnością. Miał różne oryginalne upodobania, lubił pieśni, więc śpiewały dzieci dużo, a ulubioną pieśnią szkolną, jakby hasłem zaborowskiej młodzieży, była pieśń:

*Jak jeden Bóg na niebie, jak jedna Matka Boska,
tak jedna na świecie ziemia zaborowska.
oj i jak jedno słońce na cały świat świeci,
tak jeden jest Zaborów, zaborowskie dzieci*

Nazywany był „Piastem”. Otaczano go powszechnym szacunkiem i zaufaniem. Zmarł w Zaborowie 3 maja 1935 r., a na jego epitafium wryto słowa ułożone przez ks. dr. Jana Cierniaka: „Dyr. Józef Prelich, 1847-1935, powstaniec z roku 1863, długoletni szkoły w Zaborowie kierownik, choć w niewoli, ale do wolności Ojczyźnie synów sposobił”.

MIECZYŚLAW CHABURA



Patrol powstańczy – fragment obrazu M. Gierymskiego.

Miłość do dzieci i wierność swoim przekonaniom przypieczętował własnym życiem. Mija właśnie rok 2012, który na podstawie uchwały Sejm Rzeczypospolitej Polskiej był Rokiem Janusza Korczaka.

Prekursor walki o prawa dziecka

Wystąpienie posłanki Urszuli Augustyn podczas debaty sejmowej 6 września 2011 r.

Wysoka Izbo! Zacznę, Szanowni Państwo, od tego, że z inicjatywą ogłoszenia roku 2012 Rokiem Janusza Korczaka wyszedł rzecznik praw dziecka, składając stosowny wniosek na ręce marszałka Sejmu w maju, a następnie w październiku 2010 r. Dzisiaj w Warszawie w ramach polskiej prezydencji odbywa się spotkanie rzeczników praw dziecka krajów członkowskich. Bardzo się więc cieszę, że właśnie dzisiaj w polskim Sejmie prezentujemy propozycję uchwały ogłaszającej rok 2012 Rokiem Janusza Korczaka.

(...) Henryk Goldszmit, bo tak brzmiało jego prawdziwe nazwisko, to prekursor walki o prawa dziecka, twórca nowoczesnego autorytarnego systemu wychowania, opartego na różnych formach dziecięcego samorządu, lekarz z wykształcenia i zawodu, pisarz z talentu, wychowawca i pedagog z powołania i wyboru, w latach 1912-1942 dyrektor warszawskiego Domu Sierot dla dzieci żydowskich, od 1919 r. współorganizator Naszego Domu dla dzieci polskich, wykładowca w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, współpracownik wielu pism, założyciel „Małego Przeglądu” – pierwszego czasopisma redagowanego wraz z dziećmi, autor popularnych pogadanek radiowych, czyli „Gadaninek Starego Doktora”. Napisał m.in. „Jak kochać dziecko”, „Prawo dziecka do szacunku”, „Króla Maciusia Pierwszego”, chyba ukochanego przez wszystkie dzieciaki i ich rodziców, „Króla Maciusia na wyspie bezludnej” i jeszcze kilka innych pozycji.

Miłość do dzieci i wierność swoim przekonaniom przypieczętował własnym życiem. Mimo szansy opuszczenia getta w 1942 r. pozostał ze swymi podopiecznymi i zginął wraz z nimi wywieziony do niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Treblince. Pedagogika Janusza Korczaka jest niezwykle rzadko spotykanym w literaturze pedagogicznej typem liberalnej rodzimej refleksji o wychowaniu, ufundowanej na idei sumienia i autoodpowiedzialności. Stanowi ona dość ostrożny i uwolniony od wszelkiego moralizmu typ myślenia o tym, jak pedagogzy powinni postępować wobec wychowanków, by nie naruszyć wzajemnego prawa do wolności i godnego życia.

Radykalizm w myśleniu Korczaka, konsekwencja w działaniu oraz miłość w odczuwaniu wzajemnych relacji z dziećmi stworzyły niepowtarzalną koncepcję nowego wychowania, której istotą jest poszukiwanie gwarancji dla ludzkiej, a nade wszystko dziecięcej wolności i dla sensu ludzkiego życia. Podkreślenia wymaga, że myśl Janusza Korczaka legła u podstaw ideowych „Konwencji o prawach dziecka”, najważniejszego i najbardziej powszechnego dokumentu prawa międzynarodowego chroniącego praw dziecka,

a uchwalonego z polskiej inicjatywy przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1989 r.

(...) Rząd, a także instytucje państwowe i organizacje pozarządowe przewidują liczne przedsięwzięcia służące promocji życia i twórczości Janusza Korczaka na skalę zarówno ogólnopolską, jak i międzynarodową. Mają one obejmować obszary związane z prawami dziecka, samorządnością dziecięcą, działalnością na rzecz dzieci, publicystyką, promocją i rozpowszechnianiem książek Janusza Korczaka, pedagogiką, medycyną, psychologią dziecięcą, promowaniem pozytywnego rodzicielstwa, resocjalizacją nieletnich i opieką nad dzieckiem trudnym. (...)

Janusz Korczak, jego praca, idee, osiągnięcia wychowawcze, społeczne i literackie w sposób szczególny zasługują na uhonorowanie przez Wysoką Izbę uchwałą o ustanowieniu roku 2012 rokiem jego imienia i pedagogicznych idei. Rok Janusza Korczaka przyczyni się do promocji najszlachetniejszych osiągnięć polskiej myśli pedagogicznej, medycznej, prawnej, podkreśli wkład Polski w międzynarodowe dzieło ochrony praw człowieka, uwypukli najbardziej pozytywne aspekty integracji społeczeństwa polskiego i społeczności międzynarodowej wobec wypracowanych w naszym kraju koncepcji. Nade wszystko ma szansę stać się pretekstem do działań dla dobra dzieci na całym świecie i refleksji nad odpowiedzialnością za wychowanie kolejnych pokoleń Polaków.

URSZULA AUGUSTYN

**Dziennikarka katolicka, publicystka i pedagog,
posłanka na Sejm V, VI i VII kadencji
z listy Platformy Obywatelskiej**

Był symbolem dobroci

Przyszedł na świat w zamożnej rodzinie warszawskiego adwokata Józefa Goldszmita. Dzieci zamożnych rodzin chowano szczelnie w domu. Wychodził zawsze tylko z boną. Znał tylko skrawek swej ulicy na trasie od domu do Ogrodu Saskiego. A chciał się tak bardzo znaleźć wśród innych dzieci.

Rósł więc Henio pod okiem dobrych rodziców bez towarzystwa rówieśników. Czytać i pisać nauczył się w domu. Bardzo lubił się bawić klockami i bawił się nimi do czternastego roku życia. Od małego był myślicielem, który ostro widzi i nieustannie zadaje sobie pytania: Co to jest? Dlaczego tak jest? Czy tak być powinno?

Ze swoich smutków i kłopotów Henryk zwierza się tylko babuni; dlaczego babuni a nie mamie? Przecież matkę kochał ogromnie, ubóstwiał, czcił ją jak obraz święty aż do śmierci. Wszyscy znajomi to potwierdzają, a jeden powiada, że pewnego dnia, gdy wstąpił do nich, to widział jak Henryk, wówczas już doktor, pedagog i pisarz Janusz Korczak, mył nogi swej matce staruszcze i wytarłszy ręcznikiem, ucałował. Zwierzał się jednak nie matce, a babuni. Ona była jego powierniczką. Jej opowiadał, co myśli, o czym marzy. Słuchała go z uwagą i dawała rodzyнки. Mówiła na niego: filozof.

Inaczej było z ojcem. Pan Józef, człowiek dobrego serca ale porywczy, nieraz burknął: cymbał, osioł, mazgaj, jednak kochał syna i dbał o niego na swój sposób – pisał Igor Newerly, sekretarz Korczaka.

Po ukończeniu studiów medycznych pracował w szpitalu dziecięcym, później jako wychowawca na koloniach letnich dla dzieci polskich i żydowskich. Kierownictwo Domu Sierot na Krochmalnej, opieka pedagogiczna i lekarska, tysiąc codziennych obserwacji dziecięcych zachowań, złożyły się na powstanie korczakowskiego systemu wychowawczego.

Uczucie do dziecka było najosobliwszą sprawą w życiu Korczaka. Korczak opisując, obserwując, badając, wychowując, przede wszystkim kochał. Rzadko jednak uzewnętrzniał tę swoją miłość. Tylko znienacka można go było zaskoczyć w czulej scenie porozumienia z kilkulatkiem lub otoczonego przez całą gromadkę, która bez szacunku, z czułością klepała go po łysinie, macała

twarz lub ciągnęła za brodę, czepiając się ramion i włączając na kolana. Ostrzegał jednak przed nadmiarem uściśków i pocałunków, tak uciążliwych dla dziecka, a będących często formą wyżycia erotycznego dorosłych.

W pierwszych strasznych miesiącach II wojny światowej obnosił dumnie stary polski mundur oficerski, a do końca pobytu w getcie (gdzie Niemcy przenieśli Dom Dziecka) był dla świadków tego ostatniego etapu życia symbolem dobroci, uczciwości, wysiłku ratowania powierzonych sobie istnień. Urządzał pielgrzymki jałmużnicze do różnych firm, do bogatych osób, aby zapewnić dzieciom przetrwanie. Po przeznaczeniu sierocińca na wywóz do Treblinki, przeszedł z dziećmi i personelem ostatnią drogę do towarowych wagonów, skąd wyjście było tylko jedno – w śmierć.

Irena Lendlerowa była świadkiem tego ostatniego pochodzenia Janusza Korczaka, idącego z dziećmi na śmierć: „Był już wtedy bardzo chory. Szedł przodem tego tragicznego pochodzenia. Najmłodsze dziecko trzymał na rękę, a drugie maleństwo prowadził za rączkę. Droga z Domu Sierot na Umschlagplatz była długa. Trwała cztery godziny. Dzieci były ubrane odświętnie. Cały ten orszak kroczył czwórkami na spotkanie śmierci. W tym żałobnym marszu są małe przerwy. Dzieci muszą trochę odpocząć. Dzieci nie mogą znać prawdy do ostatka. O czym mówił im Korczak? Może opowiadał dalszy ciąg zorganizowanego przedstawienia Rabin-drana Tagore pt. »Poczta«? Najmłodsze trzymają w rękach laleczki z plasteliny, które wykonał prof. Władysław Witwicki. Zorganizowane nie tak dawno przedstawienie miało na celu odwrócenie uwagi od tego okrutnego, co się dzieje za oknami ich Domu Sierot. Odwrócenie uwagi dzieci od tych potworności mógł wymyślić i zrealizować tylko Korczak, serce najczulsze i najwrażliwsze dla wszystkich dzieci na świecie.”

ELŻBIETA KOWAL

Emerytowana nauczycielka,
uczennica Liceum Administracyjno-Handlowego
im. Wincentego Witosa w Szczurkowej
w latach 1949-1952

- Wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli...
- Dziecko nie jest głupie, głupców wśród nich nie więcej niż wśród dorosłych.
- Niekiedy rodzice nie chcą wiedzieć tego, co wiedzą – i widzieć tego, co widzą.
- Dzieci stanowią dużą odsetkę ludzkości, ludności, narodu, mieszkańców, współobywateli – stali towarzysze. Były, będą i są.
- Lekceważymy dziecko, bo nie wie, nie domyśla się, nie przeczuwa. Nie zna trudności i powikłań dorosłego życia, nie wie, skąd płyną okresy naszych podnieceń, zniechęceń i znużeń, co płoszy spokój i kwasi humory: nie zna dojrzałych porażek i bankructw. Łatwo uśpić, zwieść naiwne i ukryć.
- Nie – co dajemy dziecku, a co ono przyswaja. Bo każdy gwałt i nadmiar to balast, każda jednostronność to możliwy błąd.
- Dziecko jest istotą rozumną, zna dobrze potrzeby, trudności i przeszkody swojego życia. Nie despotyczny nakaz, narzucone rygory i nieufna kontrola, ale taktowne porozumienie, wiara w doświadczenie, współpraca i współżycie.

JANUSZ KORCZAK

Ojczyzna jest tutaj

Domek miał być dla nas przystanią na „stare lata”. Niestety, los moje plany nieco zmienił i już od półtora roku mieszkam w Ryłowej (wcześniej, przez trzydzieści siedem lat mieszkałam w Krakowie). Obecnie jestem mieszkanką gminy Szczurowa i chciałam podzielić się z Państwem swymi spostrzeżeniami.

Czuję się tutaj tak, jakbym mieszkała zawsze. Dogodne położenie komunikacyjne sprawia, że nie mam problemu z dojazdem do Krakowa, Tarnowa, czy Brzeska. Dobry i ciągle poprawiający się stan dróg w gminie wyróżnia ją wśród innych. Dobrze rozwinięty handel i usługi wystarczająco zaspokajają moje oczekiwania. W samym sercu Szczurowej można skorzystać z obsługi finansowo-bankowej. Korzystam również z istniejącej i dobrze rozwiniętej infrastruktury, która powstała w ciągu minionych lat przy czynnym udziale wójta Mariana Zalewskiego. W gminie zorganizowany jest sprawny dowóz dzieci do szkół, dobrze działająca opieka społeczna, nowoczesne przedszkole, dobrze wyszkolona i wyposażona OSP i, co bardzo ważne dla ludzi, prawidłowa opieka medyczna lekarza rodzinnego. Natomiast dla młodzieży gmina oferuje kilka klubów sportowych.

Władze gminy stworzyły wspaniałe warunki dla inwestycji produkcyjnych, obiektów magazynowych, usługowych, handlowych, sportowo-rekreacyjnych i budownictwa mieszkaniowego. W Urzędzie Gminy załatwisz więcej, niż się spodziewałeś, bo oprócz profesjonalizmu spotkasz się z wyrozumiałością, dobrą radą i uśmiechem.

Czuję się tutaj bezpiecznie. Nie chcę w tej chwili używać wzniosłych słów o tym, w jaki sposób odnalazłam swoje miejsce na Ziemi, ale przyznaję, że czuję się tutaj dobrze. A kiedy człowiek jest szczęśliwy, to uważam, że powinien podzielić się swoimi odczuciami. Dobrych emocji nie należy zatrzymywać tylko dla siebie. Bezwzględnie trzeba się nimi dzielić. Niech rozplyną się po świecie i koją udręczonych pędem

życia ludzi. Niech piękne miejsca łączą ludzi. Któż to wie, może i Ty, Drogi Czytelniku, przyjedziesz tutaj, bo tak jak ja kochasz czyste powietrze, ryby skaczące za żerem w okolicznych stawach, czy też południową ciszę. Tutaj wszystko jest wyraziste. Ptaki o świetle głośniejsze wykonują swoje trele. Wsłuchując się w tę muzykę, nie wychodzisz z podziwu. Wieczorem zachowane żaby urządzają swoje popisy, a Ty prawie jesteś przekonany, że one tak dla Ciebie rechoczą. Urzekło

mnie piękno gminy Szczurowa, oj urzekło. Tutejsza dziewicza i niczym nieskaziona natura oferuje spokój i odprężenie. Liczne stawy hodowlane dostarczają nie tylko ryb, ale i pięknych widoków. Woda w nich mieni się kilkoma kolorami, a niebo przegląda się i uśmiecha do nas. To miejsce dla poetów i malarzy. Ale i Ty, Drogi Czytelniku, możesz skorzystać z tego piękna. Obiecuję Ci, że natychmiast zachwyci Cię sąsiedztwo myszółowów, łabędzi, bocianów, makolągwy, kosów, rybitw rzecznych, trzciniaaków, dudków, wilg, orłów przednich, orlików krzykliwych, bączków, ślepowronów i wielu innych przepięknych ptaków. A jeśli Cię znudzi ich widok, to możesz schować swoją głowę w cieniu lasów, które nęcą czernią borówek i zapachem grzybów. A możesz

tylko po prostu usiąść i posłuchać ciszy – tej Ciszy!

Tutaj czas płynie dużo wolniej, a mimo tego dzień jest za krótki. Piękny kraj, ojczyzna jest tutaj – gmina Szczurowa. Podjedź i sam zobacz, że to miejsce jest dla Ciebie i Twojej rodziny. Nigdzie nie naładujesz tak swych baterii, jak tutaj. Możesz mi wierzyć, że jest to miejsce, do którego się wraca albo na zawsze pozostaje – tak, jak ja zostałam. Jeśli zaś wolisz smród spalin samochodowych, korki, tłum zagonionych i zmęczonych ludzi, to proszę, nie przyjeżdżaj.

TERESA CZARNECKA
Ryłowa



Pożegnanie śp. Zygmunta Kosały

Niełatwo było mi towarzyszyć w ostatniej drodze przyjaciela. Pojechałem do Polski, by pożegnać śp. Zygmunta w imieniu własnym i wszystkich Członków Fundacji Parafii Strzelce Wielkie z Chicago. Słowa pożegnania wygłosiłem przed cudownym obrazem Maryi w Sanktuarium Strzeleckim, którą Zygmunt pokochał od młodych lat jako ministrant, lektor, a potem stanął na czele komitetu organizacyjnego koncertów charytatywnych na rzecz budowy kościoła dla, jak Ją nazywał, Matuchny Strzeleckiej. Był wspaniałym organizatorem. Z wielką życzliwością wspomagał finansowo budowę nowego kościoła, a ks. prob. Stanisława Tabisia dobrą radą. Myślę, że miłość do kościoła strzeleckiego miał ogromną. To dzięki jego pomocy, dzięki takim ludziom jak on, stoi dziś piękna świątynia-sanktuarium.

Pamiętam, jak bardzo chciał ufundować tablicę wyświetlającą słowa pieśni i modlitw. Chciał, aby wszyscy wierni czytali słowa i w ten sposób się modlili. Po zawieszeniu tablicy okazało się jednak, że potrzebna jest druga. Ze łzami w oczach powiedział, że nie był w stanie wydać kolejnych kilku tysięcy złotych, bo akurat nie miał i kupił za pożyczone pieniądze. Jest to piękne świadectwo jego miłości do kościoła i parafian. Zawsze powtarzał, że „dla Matuchny Strzeleckiej” wszystko zrobi, to Ona prowadzi go przez życie i wszystko, co ma, to dzięki Niej. Bardzo pragnął, aby królowała i głośno było o niej nie tylko w Strzelcach, w parafii, gminie Szczurowa, ale w całej diecezji i jeszcze dalej.

Tak, dzisiaj Matka Boża Strzelecka triumfuje w nowym strzeleckim sanktuarium. Modlił się w nim wielki przyjaciel błogosławionego Jana Pawła II, a obecny metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz, jak również ks. abp metropolita gnieźnieński, prymas Polski Józef Kowalczyk, ks. prałat, kapelan Rodzin Katyńskich i pomordowanych na Wschodzie Zdzisław Peszkowski, generalny przełożony Zakonu Paulinów z Jasnej Góry o. Izidor Matuszewski i wielu innych duchownych.

Będzie nam ciebie bardzo brakowało, przyjacielu Zygmuncie, bo tak wiele zrobiłeś, byłeś oddany Matce Bożej Strzeleckiej, kościołowi i parafii w Strzelcach Wielkich. Będziemy prosić w modlitwach Matkę Bożą Strzelecką o ustawienictwo przed obliczem naszego Pana. Niech dobry Bóg wynagrodzi Ci za Twoją dobroć i przyjmie do swego Królestwa w niebie.

W imieniu całej Fundacji składam wyrazy głębokiego współczucia żonie Krysi oraz dzieciom – Magdzie, Łukaszkowi, Szczepanowi, Bartkowi i synowym, zięciowi, wnukom w Chicago, bratu Adamowi i całej rodzinie. Pragnę złożyć także wyrazy współczucia ks. prał. Stanisławowi, również przyjacielowi Zygmunta i całej wspólnocie parafialnej.

STANISŁAW CHWAŁA
Fundacja Parafii Strzelce Wielkie w Chicago

Słowo o Anieli Dubińskiej

Pani Aniela Dubińska zmarła nagle w Szpitalu Powiatowym w Brzesku 29 października 2012 r. Stojąc przed trumną naszej zacnej Nauczycielki, najbardziej lubianej pośród grona nauczycielskiego w Uściu Solnym w latach 1944-1972, pozwolę sobie wrócić do wspomnień. Mimo że uczyła przedmiotu najmniej lubianego – matematyki – dała się lubić. Za co? Bo była nauczycielką z powołania i wykształcenia.

Przychodziła do szkoły najczęściej po rannej Mszy św. w pobliskim kościele. Wchodziła do klasy niemal zawsze uśmiechnięta, a przecież była nie tylko nauczycielką, ale i matką nieletnich dzieci, żoną i gospodynią domową. Miała więc sporo obowiązków, a mimo tego umiała dobrze gospodarować swym czasem i siłami.

Po wyjeździe z Uścia Solnego przez wiele lat interesowało ją wszystko, co działo się z nami, jej licznymi uczniami i uczennicami. Z łatwością zapamiętywała, kto z kim się ożenił, za kogo ta czy inna wyszła za mąż... Ciekawie potrafiła przytaczać epizody z życia szkolnego i zawodowego. Z przyjemnością odwiedzało się ją, zwłaszcza gdy była sama, a przychodziło się do niej nie jako do nauczycielki, ale jakby do własnej matki, cioci, osoby bardzo bliskiej. Dała się lubić! Taka pozostaje w naszej wdzięcznej pamięci po blisko

czterdziestu latach od opuszczenia Uścia i po sześćdziesięciu gdy nas, moje pokolenie, naszą klasę uczyła kiedyś w budynku starej szkoły.

Czcigodna Pani „od rachunków”! Niech Pan Bóg wynagrodzi Ci za Twą patriotyczną pobożność. Zapamiętaliśmy Cię przecież z okresu powojennego, a więc z czasu stalinizacji i zaprogramowanej laicyzacji szkoły. Zapamiętaliśmy Cię jako osobistość mającą własny ideowy kręgosłup – matki Polki. Niech Ci Bóg wynagrodzi za Twą niezwykłą wobec nas – materii nie zawsze grzecznej – cierpliwość, iście matczyną dobroć. To Ty, wraz z panią Giertowską, obok której będziesz spoczywać, kształtowałaś nasze umysły, serca i sumienia. Dziś dziękujemy Ci za to!

Czcigodna Pani „od rachunków”! Zapewniamy Cię o swych modlitwach za spokój Twojej pięknej duszy. Niech pamięć nasza w tych dniach, poprzedzających i następujących po uroczystościach Wszystkich Świętych i po Dniu Zaduszonym, będą najpiękniejszym kwiatem złożonym na Twoim grobie w Brzesku.

Ks. JAN WILK
(Słowo pożegnalne przy trumnie śp. Anieli Dubińskiej, wygłoszone w kościele w Brzesku)

W czasach PRL-u pojazdy mechaniczne były tak drogie, iż posiadanie jakiegokolwiek auta dawało spory prestiż. W naszej wsi wszyscy wiedzieli, że jeżeli na drodze pojawił się duży fiat koloru kości słoniowej, to znaczyło, że dyrektor szkoły udaje się na ważną naradę bądź zebranie do Szczurowej albo gdzieś dalej.

Oldtimery – rodzinna fascynacja

Ostatnio na drogach naszej gminy można spotkać dwa zabytkowe samochody, które wyglądają tak, jakby dopiero co opuściły fabryczną halę. To Meteor Niagara 300 z 1959 r. i poczciwy FSO 1500, rocznik 1983. Obydwa pojazdy parkują w Zaborowie. Ich popularność dawno pokonała wszelkie granice administracyjne, bo zachwycają się nimi podczas zlotów amatorzy motoryzacji z całej Polski, a branżowe pismo „Driver Car & Bike Magazyn” w numerze wydanym zimą minionego roku tak zaprezentowało sylwetkę starszaka pamiętającego początki estradowej kariery Elvisa Presleya:

Cała historia bierze swój początek w 2004 r. Pewna dama, uwielbiająca silniki V8 i rzeczy z dawnej epoki, przebywała służbowo w Kanadzie i będąc w nowym miejscu postanowiła zwiedzać okolicę. Spacerując, zauważyła przy jednym z domów, za garażem, ciekawy samochód z karteczką „For Sale”. Numer telefonu został zapisany i tak spacer się zakończył. Auto zostało przebadane unikliwym wzrokiem ze wszystkich stron, jak mawia się w Stanach „bumper to bumper”

– od zderzakado zderzaka i pozostało tylko zadzwonić, pytając o szczegóły. Po wypowiedzeniu sakramentalnego „tak”, samochód dostał zieloną kartę na Stary Kontynent.

W dniu 20 sierpnia 2004 r., po dopisaniu do dowodu rejestracyjnego klauzuli, że auto będzie wywiezione do Polski, wymianie uścisków i ostatnim spojrzeniu wzruszonego Kanadyjczyka, Meteor przyjął polskie obywatelstwo, niczym powołany do reprezentacji zawodnik. W miejscowości Edmonton w stanie Alberta, gdzie auto zakupiono, zostało nadane na pociąg i jechało trzy tygodnie do Toronto (miało przedsmak podróży PKP w Polsce). Tam je odebrano i nadano w kontenerze do Warszawy. I tu zaczął się papierkowy cyrk: formularze, wnioski, oświadczenia, opinie konserwatora, podatki, akcyza i inne procedury przyjazne obywatelowi. W taki oto sposób Meteor przyjął pierwszy polski chrzest (drugi miał miejsce na stacji paliw). Samochód był w doskonałej kondycji, w związku z czym nie wymagał żadnych remontów.



Meteor Niagara 300 z 1959 r.

Służył jak dobry ministrant w każdą niedzielę i na ślubach. W 2006 r. auto pojawiło się w Łodzi na Oldtimer Bazarze i tam upadło w oko Norwegowi, który jako potomek Wikingów, podjął daleką wyprawę o charakterze kupieckim. Proces zakupu jednak się nie powiódł, gdyż nie uzyskano zgody na wywóz Meteora z kraju. W rezultacie, w 2007 r. samochód znalazł nowego, krajowego nabywcę, który już na drugi dzień po zakupie rozebrał go na części pierwsze. Blacharka na pierwszy rzut oka nie wymagała poprawek, ale po piaskowaniu okazało się, że rdzawe tabory koczują w nadkolach i progach. Demontażowi wykładzin podłogowych towarzyszył spory stres, ale jak się później okazało, był on bezpodstawny, bowiem podłoga była cała i nie kryła żadnych niespodzianek. Drobne braki wyszły trochę później, ale nie miały wpływu na przewidziany czas remontu i jego koszt. Podczas gdy specjaliści walczyli z blachą i lakierem, trwały prace remontowe silnika. Jednostka napędowa, podobnie jak blacharka, nie garnęła się w ręce mechanika. Diagnostyka przeprowadzona na słuch nie wykazała nic niepokojącego, ale zdecydowano się jednak na kapitalny remont, który nie był skomplikowany.

Ten Model Meteora posiada najmniejszą jednostkę, jaką do niego montowano, czyli sześciocylindrową, rzędową, górnozaworową o pojemności 223 cju (3655 cm³). Oryginalne części sprowadzono z USA i Kanady. Silnikowi zrobiono szlif, zaopatrzono w nowe cylindry, tłoki, pierścienie, panewki, rozrząd, zawory i gniazda zaworowe. Wbrew zasadzie, że z prawdziwego samochodu olej nie kapie, lecz znaczy jedynie swoje terytorium, wymieniono wszystkie oringi i uszczelki. Zabieg ten nie ominął również manualnej, trzybiegowej skrzyni przekładniowej. Zajęto się również zawieszeniem, które musiało zostać uzbrojone w nowe elementy tj. tuleje i wahacze. Regeneracji poddano tylne resory piórowe oraz dokładnie przeglądnięto tylny most. Kiedy części do silnika i elementy zawieszenia dryfowały po Atlantyku, wolny czas poświęcono nadgryzionej zębem czasu tapicerce. Siedzenia wymagały kompletnej rewitalizacji, od sprężyn do poszycia. Cóż, Polak potrafi i właściciel odnalazł w sobie ukryty talent. Na zakupionej starej, ponemieckiej maszynie tapicerskiej uczył się rzemiosła i ta ciężka praca została wynagrodzona efektownie wyglądającym wnętrzem Meteora. W międzyczasie pojawił się problem kolorystyki nadwozia. Przed remontem była ona zielono-biała, ale czy oryginalna? Dzięki uprzejmości „Google” rozszyfrowano kody kolorów i dobrano te właściwe: Torch Red i Colonial White, a ponieważ

Oldtimery, czyli samochody zabytkowe są pojazdami, które spełniają specjalne wymagania. Ich wiek to minimum dwadzieścia lat. Kolejnym, bardzo istotnym aspektem jest stan techniczny oraz wizualny – cała konstrukcja mechaniczna i karoseria powinny być zachowane i utrzymane w warunkach historycznie odpowiadających oryginałowi. Samochód zabytkowy nie może być w pełni wykorzystywany do codziennego użytku.



nadwozie należało utrzymać w duchu końca lat 50., w związku tym zachowano dwubarwny schemat malowania. W końcu nadszedł czas wieńczący dzieło. Z polerowania wróciły ciężkie, chromowane elementy i zaczęło się składanie. Dzięki odpowiedniemu oznaczeniu części sprawa była prosta i wszystko starannie trafiło na swoje miejsce. Kiedy silnik i cały osprzęt był już zmontowany, dokonano transfuzji benzyny.

Mechaniczna pompa paliwowa przetłoczyła dawkę do gaźnika opadowego Holley'a i po dwóch głębszych oddechach silnika zatrzęsły się azbestowe wieszaki układu wydechowego. W ten dzień w garażu oczywiście przelano nie tylko sporą ilość benzyny. Radość była tak duża, że jazda próbna odbyła się dopiero na drugi dzień późnym popołudniem. Po kilku drobnych regulacjach gaźnika i zapłonu zakończona została półroczna praca nad autem. Opłacało się. Niepożalowane „ciężkie” złotówki przyniosły pożądany efekt, żadnych usterek.

Opisane zabiegi rekonwalescencyjne przeprowadzono w Pogórskiej Woli koło Tarnowa. Kilkanaście miesięcy później auto zostało wystawione na sprzedaż.

– Gdy się o tym dowiedziałem, po naradzie z żoną podjąłem decyzję, że je kupię – mówi aktualny właściciel biało-czerwonego krążownika szos Paweł Wojnicki. – Nie miałem odpowiedniej sumy, więc sprzedałem motocykl i dołożyłem wszystkie oszczędności. Dlatego zabytek na kółkach znalazł się w Zaborowie. To jedyny taki egzemplarz w Europie, a w Kanadzie pozostało tylko kilka sztuk.

Meteor jest oferowany jako elegancki dodatek do uroczystości ślubnych, sporadycznie pojawia się też na naszych drogach zupełnie bez okazji. Oferuje niezapomniane wrażenia – wysoki komfort jazdy i namiastkę podróży w czasie. 154 konie mechaniczne są w stanie szybko rozpędzić samochód ważący 1580 kg do 150 km/h. Przed dalszą podróżą trzeba jednak pamiętać o wyjątkowym apetycie oldtimera na paliwo – na setkę spala 30 litrów benzyny.

– Cieszę się, że mamy to auto, bo jest nietypowe, oryginalne. To rzadki model, który był produkowany tylko przez rok – konkluduje Magdalena Wojnicka.

Władysław Wojnicki (ojciec Pawła) od lat marzył o nowym Fiacie 125p. Niestety, ostatni egzemplarz tego samochodu zjechał z taśmy produkcyjnej

29 czerwca 1991 r. Dużego fiata produkowano w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu od 28 listopada 1967 na podstawie umowy licencyjnej podpisanej z włoską firmą. Jej ważność wygasła 1 stycznia 1983 r., w związku z czym musiano zmienić nazwę auta na FSO 1500, która jednak nie przyjęła się w języku potocznym i używano jej raczej sporadycznie, głównie w trakcie załatwiania formalności urzędowych związanych z zakupem lub sprzedażą pojazdu. W latach 70. był to jednak polski hit eksportowy. Sprzedawano go w osiemdziesięciu krajach, nawet w Australii i Kolumbii, a najwięcej trafiło do Jugosławii, Czechosłowacji oraz na Węgry. Łącznie za granicę wywieziono 586 376 sztuk.

Fiat 125p był obok „malucha”, czyli Fiata 126p, najpopularniejszym na polskich drogach samochodem osobowym lat 80. minionego wieku. Oprócz nich w mniejszej liczbie jeździły również polonezy, produkowane w ZSRR łady, wołgi i zaporozce, NRD-owskie wartburgi i trabanty, czeskie skody, rumuńskie dacie oraz jugosłowiańskie zastawy. Auta zachodnie były w owych czasach rzadkością, ponieważ słabość polskiej waluty powodowała, iż na zakup samochodów spoza granic krajów socjalistycznych trzeba było wydawać fortuny.

– W czasach PRL-u pojazdy mechaniczne były tak drogie, iż posiadanie jakiegokolwiek auta dawało spory prestiż – mówi pan Władysław. – W naszej wsi wszyscy wiedzieli, że jeżeli na drodze pojawił się duży fiat koloru kości słoniowej, to znaczyło, że dyrektor szkoły Franciszek Jurkowski udaje się na ważną radę bądź zebranie do Szczurowej albo gdzieś dalej. Samochód dyrektora stał się nawet charakterystycznym elementem szkolnego otoczenia.

Franciszek Jurkowski: – Kupiłem go w 1983 r. za dolary. To były takie czasy, że gdy chciało się nabyć towar dobrej jakości, złotych nie wystarczały, chociaż za pracę płacono nam wyłącznie w polskiej walucie. Moja żona Teresa pojechała więc do Ameryki, żeby zrobić trochę, jak wówczas mówiono, twardej waluty. Po zapłaceniu 2,5 tys. zielonych mogliśmy odebrać auto. Salony samochodowe nie istniały i trzeba było jechać do Warszawy, na plac obok Fabryki Samochodów Osobowych. Auto nie było awaryjne, w dodatku mało nim jeździłem. W ciągu dwudziestu sześciu lat wymieniłem tylko akumulator. Zimą 2011 r. pojechałem do Szczurowej, a w drodze powrotnej zdarzyła się pierwsza poważna awaria. Wysiadło sprzęgło. Naprawa okazała się droższa niż wartość całego samochodu. Stanąłem więc przed wyborem – oddać go na złom lub sprzedać. Wiedziałem, że jedynym amatorem był Wladek, więc szybko się dogadaliśmy co do ceny. A ponadto doszedłem do wniosku, że jestem już za stary na to, żeby być kierowcą. Skończyłem przecież osiemdziesiąt trzy lata.

Władysław Wojnicki: – Uważam, że ten samochód to część historii naszej wioski, toteż zależało mi, aby tu pozostał. Wiedziałem, że dyrektor bardzo go szanował i był pierwszym właścicielem. Kupił go w ramach tzw. eksportu wewnętrznego, więc była to lepsza wersja tego modelu. W latach PRL-u znaczyło to, iż np. drzwi się domykały, co nie było standardową



FSO 1500 – rocznik 1983.

cechą wszystkich egzemplarzy opuszczających żerańską fabrykę. Na liczniku miał zaledwie 102 tys. km. Remont samochodu-legendy trwał od lutego do sierpnia 2011 r. Został rozebrany na części, nadwozie wypięskowane, ponadto wymieniono drobne elementy. Sporo nowych części pojawiło się w silniku, zamontowano nowy układ wydechowy. Kolejnymi etapami była konserwacja podwozia i malowanie nadwozia. Lakier wybrałem podobny do oryginału, czyli bardzo popularny w czasach PRL-u kolor kości słoniowej, lecz ze współczesną domieszką perłowego, co przy odpowiednim oświetleniu wywołuje efekt kolorów tęczy. Ponadto w Tarnowie została wykonana jasna tapicerka ze skóry. Na końcu założono wielosezonowe opony D-124 z dębickiego „Stomilu”, a za tylną szybą pojawił się nieodzowny gadżet każdego szanującego się kierowcy z lat 80., czyli pluszowo-plastikowy piesek kiwający główką na sprężynie.

Franciszek Jurkowski: – Miło widzieć, że auto wygląda jak nowe, że znów jeździ, a ludzie się za nim oglądają.

Władysław Wojnicki: – Wybrałem się odnowionym staruszkim na rocznicę ślubu kolegi. Wszyscy inni goście zaparkowali wypasione bryki, a jednak tylko przy moim samochodzie chcieli się fotografować. Chyba więc warto było uchronić go przed złomowaniem. Stare samochody to nasza rodzinna pasja, natomiast w moim przypadku również sentyment do PRL-u, co jest równoznaczne z nostalgią za moją młodością, która przypadła na tamte czasy.

MAREK ANTOSZ

Podniebna impreza finansowana wspólnie przez gminę i powiat

I Piknik Modelarski w Strzelcach Małych

Ostatniego dnia września do Strzelc Małych zjechali modelarze z Bochni, Krakowa, Tarnowa i Wiśnicza, ponieważ nasza gmina dołączyła do grona tych, które stawiają na lotnictwo. Co prawda na terenie lądowiska nie lądowały jeszcze dreamlinery i airbusy, ale pojawiły się małe samoloty, tzw. awionetki, parolotnie, motolotnie, jeden wiatrakowiec oraz balon na uwięzi. Publiczność miała możliwość obserwowania głównie akrobacji modeli latających sterowanych radiem, pokazy holowania modeli szybowców oraz samodzielne loty szybowcowe. Były to maszyny z napędem spalinowym, zdarzały się też z napędem tunelowym. Wiele informacji na temat latania wszyscy chętni mogli uzyskać od prowadzącego imprezę Jerzego Mazgaja z tarnowskiego Klubu Modelarskiego „Avia”.

– *Dużą atrakcją I Pikniku Modelarskiego były również skoki spadochronowe członków Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel” w Krakowie* – dodał prezes Stowarzyszenia Lotniczego w Szczurowej Zbigniew Dąbrówka.

Po południu organizatorzy postanowili trzymać się ziemi. Grupa motocyklistów pokazywała unikatowe maszyny i prezentowała bardzo widowiskową, aczkolwiek mało znaną dyscyplinę sportu unimoto. Na scenie wystąpiły zespoły artystyczne, a późnym wieczorem

zespół młodzieżowy „Fire & Drums”, działający przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Niebanalnych „Aktywator”, zaprezentował taniec z ogniem. Na zakończenie można było podziwiać pokaz ogni sztucznych.

– *Impreza udała się znakomicie, wzięło w niej udział około 1,5 tys. osób* – stwierdził Zbigniew Dąbrówka. – *Myślimy więc o kontynuowaniu jej także w przyszłym roku. Teren lądowiska w Strzelcach Małych jest wszak wymarzone miejsce dla sportu, jakim jest lotnictwo i modelarstwo. Duży obszar równinny daje możliwość testowania modeli, pokazania swoich umiejętności i technik zdalnego pilotowania. Modelarstwo to pierwszy krok do prawdziwego pilotażu, więc Lotnicze Stowarzyszenie w Szczurowej docelowo zamierza zająć się zagospodarowaniem i utrzymaniem terenów pod lądowisko. Członkowie stowarzyszenia, jak również młodzież z terenu gminy od 2008 r. chętnie uczestniczą w zajęciach prowadzonych w ramach koła modelarskiego, działającego przy Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. I właśnie istnienie tego koła stało się motorem dla zorganizowania pikniku.*

Środki finansowe na zorganizowanie imprezy zapewniła gmina Szczurowa i powiat brzeski.

(m)



Zostały wznowione wycieczki do Kairu. Każda kompania może wysłać co dwa tygodnie siedmiu szeregowych. Wycieczka trwa dwa dni. Koszt samego przejazdu wynosi 1,5 tys. milsów.

Ja, żołnierz-tułacz (28)

16 stycznia 1941 r. Trzech z naszej kompanii nie wróciło od wczoraj z przepustki. Niestety, między nimi jest jeden z drużyny piątej. Po południu był zarządzony alarm lotniczy, ale nalotu nie było.

17 stycznia 1941 r. Przed południem gimnastyka i wyszkolenie strzeleckie, po południu przygotowanie do warty. I znowu o godz. 16.00 obejmujemy wartę przy wszystkich obozach jenieckich.

18 stycznia 1941 r. Już od godz. 12.00 zaczął się alarm lotniczy, spodziewany był większy nalot, lecz i tej nocy nalotu nie było i alarm został odwołany. Dopiero nad ranem przyleciały samoloty, ale zostały przepędzone. Jednemu z nich udało się zrzucić kilka bomb w rejonie Aleksandrii. W nocy znowu zerwała się burza pustynna i trwa już cały dzień, tym razem jeszcze silniejsza od poprzedniej. Sypie piaskiem i jest tak ciemno jak w nocy. Z warty powróciliśmy przed wieczorem. Przed położeniem się do snu umocniliśmy namiot, aby wiatr nie przewrócił go w nocy.

19 stycznia 1941 r. Po powrocie byłem tak zmęczony, że nie słyszałem, jak silna burza szalała w nocy. Po przebudzeniu rano zobaczyłem, że wszystkie łóżka w namiocie przysypane są piaskiem. Wiatr oderwał jedną ścianę namiotu i wszystkich nas przysypał piaskiem. Niektórzy żołnierze musieli wstawać w nocy i umacniać namioty. Dzisiaj po południu jest pogrzeb w Aleksandrii angielskiego generała. Nasza kompania została wybrana jako kompania honorowa, więc o godz. 13.30 wyjechała samochodami do Aleksandrii. Ja zostałem, bo skaleczyłem prawą dłoń i nie mogę robić chwytów bronią. O godz. 17 kompania powróciła z pogrzebu. Burza pustynna trwa nadal i sypie piaskiem aż ciemno.

20 stycznia 1941 r. W nocy wiatr trochę ucichł i burza się zmniejszyła. Po południu kompania znów idzie na wartę. Nasz pluton drugi obejmuje wartę, najdaleszą i najtrudniejszą. W nocy o godz. 3.15 kapral Paluch, który stał na posterunku, zastrzelił jednego jeńca włoskiego, a drugiego zatrzymał. Obydwaj uciekli po zrabowaniu magazynu żywnościowego, który znajdował się na zewnątrz obozu. Z tego powodu kompania nasza otrzymała pochwałę od dowódcy batalionu za dobre pełnienie służby wartowniczej.

– *Tak, chłopcy* – powiedział dowódca batalionu. – *Nie bawcie się z nimi, bo i z naszymi tam się nie bawią.*

Tu trzeba nadmienić, że kradzież żywności nie była skutkiem głodu, a chęci jej sprzedania.

21 stycznia 1941 r. Przez cały dzień kompania miała normalne zajęcia. W dzisiejszym komunikacie wojennym dowiedzieliśmy się o rozpoczęciu ofensywy przez Anglików na Tobruk i zdobyciu pierwszych pozycji obronnych.



Przy stacji paliwowej i hotelu „Sahara”.

22 stycznia 1941 r. Dzisiaj ma być inspekcja dowódcy brygady w naszej kompanii. Po południu kompania poszła do kąpieli. Zostały wznowione wycieczki do Kairu. Każda kompania może wysłać co dwa tygodnie siedmiu szeregowych. Wycieczka trwa dwa dni. Koszt samego przejazdu tam i z powrotem wynosi 1,5 tys. milsów. Ja zostałem wyznaczony z pierwszą grupą naszej kompanii. Wyjazd 25 stycznia. Został również otwarty kurs prowadzenia samochodów w batalionach. W ciągu dwóch miesięcy każdy żołnierz kompanii będzie umiał prowadzić samochód.

23 stycznia 1941 r. Przed południem gimnastyka i wyszkolenie strzeleckie, po południu znowu idziemy na wartę. W dzisiejszej gazecie francuskiej czytamy, że Tobruk został zajęty przez wojska angielskie. Wzięto do niewoli kilka tysięcy jeńców włoskich. Po powrocie z warty przygotowanie do wyjazdu na wycieczkę.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu
„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Zygmunt Kosała (1955-2012)

Spółecznik i przedsiębiorca

W wieku 57 lat odszedł Zygmunt Kosała, zasłużony dla naszej gminy spółecznik i przedsiębiorca. Pochodził ze Strzelce Wielkich, lecz od wielu lat mieszkał w Szczurowej. W 1977 r. rozpoczął pracę w Wydziale Komunikacji Urzędu Gminy, w latach 1979-1982 był dyrektorem Spółdzielni Kółek Rolniczych w Szczurowej, a następnie dyrektorem szczurowskiego oddziału Kombinat Rolno-Przemysłowego „Igloopol”. W r. 1983 wrócił do pracy w administracji na stanowisko kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Szczurowej, aby rok później objąć funkcję prezesa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” – do r. 1995. W r. 1994 uzyskał mandat radnego gminnego i przez dwie kadencje był przewodniczącym Rady Gminy. Równoległe od r. 1989 prowadził działalność gospodarczą, był m.in. właścicielem hurtowni „Klikos”, a od 2003 piekarni „Ramkos”.

Znaczącą pozycję w jego biografii stanowi działalność na rzecz Kościoła. W latach 90. minionego wieku był przewodniczącym Rady Parafialnej w Szczurowej, później aktywnym członkiem Komitetu Budowy Kościoła w Strzelcach Wielkich i współorganizatorem słynnych koncertów charytatywnych, na które do jego rodzinnej wioski ściągali tysiące ludzi, aby zobaczyć i posłuchać gwiazd polskiej estrady, m.in. „Bajmu”, „Czerwonych Gitar”, „Lady Pank”, „Łez” czy Eleni.

Zygmunt Kosała zmarł nagle w piątkowy wieczór, 5 października. Śmierć zaskoczyła go w Strzelcach Wielkich. W pogrzebowej mszy św. odprawionej 8 października w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Strzelcach Wielkich wzięły udział tłumy parafian oraz mieszkańców gminy. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Szczurowej.

(m)

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (25.09 – 30.11.2012)

Władysław Bach	ur. 1922 r.	Szczurowa
Władysław Caban	ur. 1950 r.	Szczurowa
Zdzisław Cholewa	ur. 1939 r.	Górka
Małylda Cicha	ur. 1914 r.	Strzelce Małe
Anna Czesak	ur. 1929 r.	Niedzieliska
Stanisław Czesak	ur. 1934 r.	Szczurowa
Marian Roman Drewko	ur. 1937 r.	Strzelce Wielkie
Stanisław Kazimierz Juszczyk	ur. 1957 r.	Szczurowa
Władysława Kociołek	ur. 1936 r.	Uście Solne
Stanisław Kosała	ur. 1923 r.	Strzelce Wielkie
Zygmunt Kosała	ur. 1955 r.	Szczurowa
Stefania Madej	ur. 1931 r.	Niedzieliska
Józefa Mączka	ur. 1921 r.	Uście Solne
Maria Mundała	ur. 1921 r.	Niedzieliska
Halina Janina Nicpoń	ur. 1958 r.	Górka
Stanisław Józef Nosal	ur. 1934 r.	Uście Solne
Alfons Nowak	ur. 1954 r.	Wrzępia
Zofia Nowak	ur. 1954 r.	Księżę Kopacze
Stanisław Pajak	ur. 1949 r.	Uście Solne
Maria Policht	ur. 1925 r.	Wola Przemysłowska
Maria Rubacha	ur. 1940 r.	Wola Przemysłowska
January Sowiński	ur. 1940 r.	Górka
Anna Staśko	ur. 1922 r.	Niedzieliska
Irena Sulma	ur. 1927 r.	Strzelce Wielkie
Władysław Żurek	ur. 1917 r.	Rudy-Rysie



W niedzielne popołudnie za stodołą w Strzelcach Małych, lata 50. XX w. Od lewej: Emilia Fela (na koniu), Danuta Głąb, n/n, Stanisława Śnieg, Maria Wojcieszek, Anna Czyż, n/n, Danuta Kijak (z dzieckiem na ręku).

Fot. z archiwum rodzinnego Emilii i Zygmunta Felów.

Z policyjnego notatnika

4 października 2012 r. Mieszkaniec Krakowa zgłosił kradzież sprzętu sportowego, który podobno znajdował się w domu prywatnym w Pojawiu. Właściciel budynku stwierdził, że do zdarzenia doszło w wyniku włamania.

4-5 października. Nocą skradziono 10 m miedzianych rynien z kościoła w Zaborowie. Straty parafii rzymsko-katolickiej oszacowano na 1500 zł. Prawdopodobnie ci sami złodzieje tej samej nocy skradli rynny o podobnej wartości ze ściany kościoła w Górcie. Proceder powtarza się od kilku miesięcy nie tylko na terenie naszej gminy, ale dotyczy kościołów znajdujących się na lewym i prawym brzegu Wisły w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od mostu w Górcie.

13 października. Szczurowa-Włoszyn. Nieznany sprawca pociął opony i porysował ostrym narzędziem lakier zaparkowanego nissana.

15 października. Zaborów. Kradzież portfela z pieniędzmi, dokumentów oraz karty bankomatowej. Ustalono, że sprawca używał karty w bankomatach znajdujących się na terenie sąsiedniej gminy.

17 października. Strzelce Wielkie. Kolidzja fordą eskorta z autobusem podczas wymijania. Przybyli na miejsce policjanci stwierdzili, że winę ponosi kierowca fordą, który na dodatek nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdu.

19 października. W Rudy-Rysiu skradziono 50 m przewodów telekomunikacyjnych, w wyniku czego wystąpiły zakłócenia w połączeniach telefonicznych.

20-27 października. W tym okresie we Wrzępi dokonano włamania do garażu i skradziono używany odbiornik telewizyjny oraz elektronarzędzia.

23-24 października. Rudy-Rysie. Nocą ponownie skradziono 50 m przewodów telekomunikacyjnych, co doprowadziło do kolejnych problemów z łącznością.

31 października. Uście Solne. Kierująca toyotą mieszkanka woj. podkarpackiego na prostym odcinku drogi potrafiła 78-letniego pieszego, który później zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Do zdarzenia doszło po zmroku. Sprawczyni tłumaczyła się, że została oślepią światłami samochodu jadącego z przeciwka.

2 listopada. Rząchowa. Podczas manewru zawracania doszło do zderzenia daimlerchryslera kierowanego przez obywatela Niemiec z samochodem osobowym renault, w wyniku czego ranny został pasażer tego pojazdu – mieszkaniec woj. śląskiego.

21 listopada. Szczurowa, ul. Krakowska. Zderzenie samochodów osobowych. Uszkodzeniu uległy obydwa auta.

24 listopada. Wypadek drogowy w Strzelcach Małych. Kierujący fiatem punto, chcąc uniknąć zderzenia z pojazdem nadjeżdżającym z przeciwka, zjechał do rowu, uszkodził własne auto i doznał obrażeń ciała.



I Piknik Modelarski w Strzelcach Małych



SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 17.00
Sobota: 8.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIEŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS

W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:

- MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogorowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**



**Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym roku 2013**

życzy **Firma „Partner”** s.c.



Zapraszamy do nowo otwartego sklepu
obok Delikatesów CENTRUM w Szczurowej

Oferujemy szeroki wybór towarów
– sprzęt AGD i RTV, meble, motorowery oraz rowery